

W ferie autobus zastępczy do pętli Las Gdański
jeździł bardziej punktualnie **str. 4**



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni
do Świnoujścia doszło do pierwszej
po wojnie katastrofy w Polskiej
Marynarce Wojennej. Zginął
marynarz **str. 11-12**

POD
PARAGRAFEM

Express

BYDGOSKI

Czwartek
19.02.2026

Nr 41 (11229)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

PRAWO RZĄD SZYKUJE SPORE ZMIANY W DOKUMENTACH

Dowód dla seniora na 15 lat i koniec z fikcyjnym ojcem

Adam Willma
adam.wilma@polskapress.pl

Dowód odbierzesz w dowolnym urzędzie, konsul unieważni go od ręki za granicą, a z przepisów znika telefaks. Rząd pokazał projekt zmian dotyczących dowodów, paszportów, aktów urodzenia i obywatelstwa.

Zmiany wprowadzane przez nowelizację obejmują dowody osobiste, paszporty, akty stanu cywilnego i przepisy o obywatelstwie. Chodzi o „optymalizację procesów” w sprawach obywatelskich - czytamy w uzasadnieniu.

Osoby po siedemdziesiątce będą mogły liczyć na dowód osobisty ważny przez 15 lat (zamiast dotychczasowych 10). Pozostało jednak ograniczenie: elektroniczne funkcje (podpis kwalifikowany, logowanie do e-usług, potwierdzanie tożsamości online) wygasną po 10 latach. Dokument nadal pozostanie ważny jako dowód tożsamości, ale

do korzystania z funkcji elektronicznych trzeba będzie go wymienić.

Najbardziej odczuwalna zmiana dotyczy odbioru dokumentu. Gotowy dowód będzie można odebrać w dowolnej gminie, a nie - jak dotąd - wyłącznie tam, gdzie został złożony wniosek. Urząd wydający sprawdzi dane w systemie i wyda dokument na miejscu.

Korespondencja ma trafiać do nas przede wszystkim za pośrednictwem do e-doręczeń. Potwierdzenie złożenia wniosku (numer sprawy, termin i miejsce odbioru) pojawi się elektronicznie, a wersja papierowa tylko na żądanie. Z przepisów usunięto też możliwość zgłoszenia utraty dowodu przez telefaks.

Przy składaniu wniosku o nowy dokument będzie można jednocześnie zgłosić utratę, uszkodzenie albo podejrzenie wykorzystania danych. W przypadku dzieci zgłoszenie online zadziała wtedy, gdy w rejestrze PESEL widnieje powiązanie rodzic-dziecko. Za granicą konsul unieważni dokument bezpośrednio w rejestrze.

Zmieni się również treść aktów urodzenia. W razie braku ustalonego ojcostwa wpis w rubryce „ojciec” ojca będzie już tylko dobrowolny (zamiast automatycznego wpisywania danych zastępczych). Rozwiązanie ma ograniczyć problemy przy posługiwaniu się dokumentami za granicą.

Projekt przepisów paszportowych przewiduje, że po złożeniu wniosku nadpłata nie będzie podlegać zwrotowi, chyba, że sami wystąpimy o zwrot.

Elektroniczny wniosek o paszport dziecka będzie możliwy tylko po nadaniu numeru PESEL. Zgoda drugiego rodzica ma być składana online po uwierzytelnieniu.

W sprawach obywatelstwa minister spraw wewnętrznych uzyska dostęp do danych z rejestrów dowodów i paszportów, co ma ułatwić weryfikację wniosków.

Wejście w życie przewidziano na 1 lipca 2026. Projekt jest na etapie uzgodnień i konsultacji. ©

W Kujawsko-Pomorskiem
powstają nowe
obwodnice
str. 6



FOT. M. KURAS DLA UMWK-P

Rozpad Polski 2050
stał się faktem.
Powstaje nowy klub
str. 3 i 9

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Dlaczego młodych ludzi
nie uczymy teraz fachu?



FOT. PRZETAK / PAŁKOWSKI

- Kiedyś Polska była odzieżową potęgą. Dziś tkaniny sprowadza się z Włoch, Francji czy Anglii - tłumaczy Kamil Pałkowski, współwłaściciel jednego z znanych zakładów krawieckich - **str. 8**

Jak promować rodzicielstwo zastępcze?

- Te fotografie chwytają za serce - mówi Marta Frankowska, rzeczniczka bydgoskiego MOPS-u. - Wystawa prezentuje codzienne życie rodzin zastępczych. Ma zwrócić uwagę na problem braku kandydatów, chcących podjąć się rodzicielstwa zastępczego **str. 5**

„Lewe blachy”
w seacie i pasażer
z Europejskim
Nakazem
Aresztowania
str. 5

„Razem dla Nadii”
- czyli wielka akcja
pomocy dla młodej
sportsmenki, która
choruje
str. 5



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

BYDGOSZCZ

Neurologia w Bizielu jest wzorem do naśladowania

Klinika Neurologii i Neurofizjologii Klinicznej w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 w Bydgoszczy świętowała 10. rocznicę pierwszego zabiegu trombektomii. Otwarto nową salę i wręczono też odznaczenia - **str. 3**

Jutro w „Expressie” PULS

- Genealogia w poszukiwaniu tożsamości i z pomocą kryminalistyce
- Pod kreską kilka stówek to początek finansowej pętli
- Ciężarne kontra ZUS

Beata Busz
publicystka



PRAWO DO WŁASNEGO GŁOSU

Nie milkną echa wywiadu udzielonego przez pierwszą damę dziennikarce stacji TVN24. W mediach społecznościowych szybko zarysowały się dwa obozy. Prawicowi politycy zaklinali rzeczywistość i wrzucali na swoich profilach jedynie słuszne fragmenty rozmowy, chwając odpowiedzi Marty Nawrockiej. Z kolei druga strona politycznej sceny prezentowała zgoła skrajne opinie o jej występie: żenada, dramat.

Najwięcej emocji wzbudziły kwestie światopoglądowe. Nawrocka została zapytana o in vitro. I tutaj odpowiedź mogła zaskoczyć: - Zaszłam naturalnie w ciążę, urodziłam zdrowe dzieci i nie mierzyłam się z tym problemem i nie ograniczałabym drugiemu człowiekowi tego prawa - deklarowała. Jednak dalej zaskoczenia nie było. Zapytana o rolę państwa w finansowaniu in vitro, ucięła: - Proszę inny zestaw pytań.

Została też poproszona o opinię na temat prawa aborcyjnego. - Ja przede wszystkim jestem za życiem. Moja historia życiowa o tym opowiada, bo jako młoda dziewczyna zaszłam w ciążę i stałam przed wyborem. Ze względu na swoją wiarę i wsparcie rodziny, które miałam, urodziłam - mówiła. Z kolei na pytanie, czy zgadza się z obowiązującym porządkiem prawnym (dopuszczającym aborcję w przypadku zagrożenia życia kobiety oraz ciąży będącej wynikiem gwałtu), nie odpowiedziała. Zapadła niezręczna cisza.

Zarzucono Marcie Nawrockiej brak swobody przed kamerą. Pisano, że nie dorównywała poziomem obojętnej w telewizyjnym studiu dziennikarce. Że nie była dość elokwentna. Te same feministki, które przez 10 lat panowania poprzedniej pierwszej damy krzyczały: „Agato, powiedz coś!”, teraz nakazały Nawrockiej milczenie. Grubo. Bo każdy ma prawo głosu.

Tylko wydaje mi się, że pierwsza dama wypadłaby znacznie lepiej, gdyby zamiast prezentowania jedynie słusznej linii partii stojącej za plecami jej męża, mówiła odważnie to, co myśli. I nie bała się głosić swoich poglądów.

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

-1°C
-10°C



Wiatr
płn.-wsch.,
12 km/h
Ciśnienie
1010 hPa
Biomet
niekorzystny

Piątek

0°C
-9°C



Sobota

1°C
-7°C



Dziś imieniny obchodzą Henryk, Konrad i Łucja

Pacjenci złożyli 290 skarg na służbę zdrowia. NFZ może skontrolować i ukarać placówkę

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Z 290 złożonych do NFZ skarg w ubiegłym roku 230 zostało rozpatrzonych przez pracowników Sekcji Skarg i Wniosków w bydgoskim oddziale wojewódzkim. Najwięcej wpłynęło na działanie poradni lekarza rodzinnego (POZ) - 104 i na działania poradni specjalistycznych (AOS) - 71.

Z rozpatrzonych skarg 99 uznano za zasadne, a 17 za częściowo zasadne. 29 skarg przekazano - zgodnie z kompetencjami - do innych instytucji, np. rzeczników odpowiedzialności zawodowych przy izbach lekarskich i do rzecznika praw pacjenta, a 2 skargi do innych oddziałów wojewódzkich (dotyczyły uzdrowiska, które znajduje się na terenie innego województwa).

Warto wiedzieć, że skargi składać można do Narodowego Funduszu Zdrowia tylko na te placówki, które mają podpisaną umowę z NFZ.

Złożenie skargi w NFZ jest bardzo proste i można to zrobić na kilka sposobów:



FOT. 123RF / ZDROJE ILLUSTRACYJNE

Warto wiedzieć, że skargi składać można do NFZ tylko na te placówki, które mają podpisaną umowę z NFZ

- pisemnie - należy wysłać list na adres oddziału wojewódzkiego NFZ: Kujawsko-Pomorski Oddział Wojewódzki NFZ, ul. Łomżyńska 33, 85-863 Bydgoszcz,
- elektronicznie - za pośrednictwem ePUAP: /e2519et-gwm/SkrytkaESP, e-Doręcze-

nia ADE: AE:PL-48031-14553-RHTRF-22 lub pocztą e-mail: skargi@nfz-bydgoszcz.pl, ● osobiście: Bydgoszcz, Łomżyńska 33, Delegatura w Toruniu, Szosa Chełmińska 30, Delegatura we Włocławku, Kilińskiego 16 (pon. 8-18, wt.-pt. 8-16),

● przez e-formularz Zgłoszenie skargi lub wniosku,

- Należy pamiętać, aby pismo w sprawie skargi zawierało informacje takie jak: dane skarżącego (imię, nazwisko, adres), dane świadczeniodawcy, którego skarga dotyczy, precyzyjny opis zdarzenia, a - w przypadku składania skargi w imieniu osoby trzeciej - konieczne jest dołączenie pisemnego upoważnienia. Pacjenci mają prawo do świadczeń opieki zdrowotnej wykonywanych z należytą starannością i zgodnie z obowiązującymi zasadami. Jeśli skarga okaże się uzasadniona, Fundusz może nałożyć karę pieniężną na daną placówkę medyczną lub ją upomnieć. W sytuacji, gdy skargi na tę samą placówkę będą się powtarzać - NFZ może przeprowadzić kontrolę, a dalsze postępowanie zależy od jej wyników - informuje Daria Szcześniak z Zespołu Komunikacji Społecznej i Promocji KP Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Więcej o skargach w Poradniku Pacjenta NFZ <https://www.nfz.gov.pl/aktualnosci/aktualnosci-centrali/skargado-nfz-kiedy-i-jak-mozesz-jazlozyc,8746.html>. ©

KALENDARIUM BYDGOSKIE

19 lutego

16-letni chłopiec chciał się przejechać. Odpalił samochód i wjechał... do Brdy 1807: nastąpiło oficjalne przejście Bydgoszczy pod rządami Królestwa Warszawskiego, miasto stało się siedzibą władz departamentalnych. Dekret Napoleona o powstaniu królestwa publicznie odczytano podczas mszy w kościele pojezuickim na Starym Rynku w obecności członków nowych władz i dowódców wojskowych polskich i francuskich. Po odczytaniu dekretu ze wzgórz okalających miasto oddano salwy armatnie. **1930:** po południu 16-letni uczeń uruchomił firmowy samochód zaparkowany przy posesji nr 9 przy ul. Krakowskiej i wjechał nim prosto do Brdy. Chłopca uratowali znajdujący się w pobliżu szklarze, samochód zatonął.

1934: głośno było w Bydgoszczy o postrzeleniu przez leśniczego z leśnictwa Bocianowo 31-letniego bezrobotnego zbierającego chrust w lesie potrzebny do ogrzania mieszkania. Kula trafiła w kolano, zaszła konieczność amputacji nogi ofiary. **1941:** do Generalnego Gubernatorstwa poprzez obóz przejściowy w Potulicach skierowano 763 wysiedlonych polskich mieszkańców Bydgoszczy. **1945:** po przerwie związanej z walkami o Bydgoszcz otwarta została dla czytelników biblioteka miejska. **1958:** o godz. 13 ogłoszono stan alarmowy z powodu podniesienia się poziomu Wisły w Brdy do wysokości 6,5 m. Wezbranie o dalsze 20 cm spowodowałoby walenie się wód Wisły do Brdy i powódź w mieście. Tak się jednak nie stało, od tej pory

poziom wody zaczął opadać. **1960:** wystąpił w Filharmonii Pomorskiej z recitalem chopinowskim pianista Artur Rabinstein. Okazją ku temu był drugi po wojnie pobyt światowej sławy wirtuoza w Polsce, który został przewodniczącym jury VI Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie. **1963:** do Bydgoszczy przyjechała z dwudniową wizytą delegacja Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii z sekretarzem KC Iwanem Primowem na czele. **1982:** po południu doszło do wybuchu gazu w studzienice znajdującej się na pl. Teatralnym. Dwoje przechodniów zostało rannych. Jak ustalono, był to efekt awarii w sieci przewodów przebiegających pod powierzchnią placu. **1990:** otwarta została pierwsza po II wojnie prywatna ap-

teka w Bydgoszczy. Mieściła się przy w domku jednorodzinny przy ul. Żywieckiej, a prowadziła ją farmaceutka Magdalena Tomczyk. **2003:** rozpoczęła się zbiórka hal fabrycznych byłego „Rometu” przy ul. Fordońskiej. Szwedzka firma „Ikea” od tej czynności rozpoczęła inwestycję w swój bydgoski salon sprzedaży, który otwarty został jednak dopiero w 2016 roku. **2009:** gościem honorowym obchodów 85-lecia Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej był prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Grzegorz Lato. Wraz z prezesem regionu Eugeniuszem Nowakiem, wojewodą Rafałem Bruskim i wiceprezydentem Maciejem Grześkowiakiem gość zwiędził obiekty kompleksu Zawiszy pod kątem przygotowań do meczu kadry narodowej z Grecją. ©KB

Neurologia w bydgoskim Bizielu wyznacza nowe trendy i jest wzorem do naśladowania

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Klinika Neurologii i Neurofizjologii Klinicznej w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 w Bydgoszczy świętuje 10. rocznicę pierwszego zabiegu trombektomii. Otwarto zmodernizowaną salę.

Wszystko zaczęło się w nocy 14 lutego 2016 roku. Zespół Pracowni Radiologii Zabiegowej w składzie dr n. med. Grzegorz Meder, lek. Iwona Rutkowska, mgr piel. Agnieszka Wiśniewska, st. tech. rtg. Małgorzata Gawrońska, piel. lic. Renata Świątała wykonał wówczas zabieg u 72-letniej pacjentki, która trafiła na Szpitalny Oddział Ratunkowy w ciągu 2 godzin od chwili wystąpienia objawów udaru mózgu. Od tego czasu w bydgoskim Bizielu wykonano już 2500 trombektomii.

To mało inwazyjny zabieg wewnątrznaczyniowy polegający na usunięciu skrzepu blokującego tętnicę mózgową w przebiegu ostrego udaru niedokrwiennego. Jest najskutecz-

niejszą metodą przywracania przepływu krwi, często ratującą przed trwałym paraliżem lub śmiercią. Zabieg wykonywany jest zazwyczaj do 6-8 godzin od wystąpienia objawów. Trombektomia może być wykonywana nawet u pacjentów powyżej 80. roku życia.

By jeszcze lepiej leczyć w środę, 17 lutego 2026 roku w Bizielu otwarto przebudowaną i zmodernizowaną Salę Intensywnego Nadzoru Neurologicznego Kliniki Neurochirurgii i Neurologii.

- To ważny dzień dla kliniki, szpitala i naszych pacjentów. Otwieramy salę, na którą trafiają chorzy z całego województwa z udarami mózgu i innymi schorzeniami neurologicznymi. Dzięki temu przedsięwzięciu na pewno spadnie śmiertelność wśród pacjentów i poprawimy wskaźniki leczenia. Wraz z zespołem postaramy się jak najlepiej wykorzystać cały potencjał, którym dysponujemy. Dziękuję panu marszałkowi za finansowe wsparcie i przekazanie środków z budżetu wojewódz-



17 lutego 2026 roku w Bizielu otwarto przebudowaną i zmodernizowaną Salę Intensywnego Nadzoru Neurologicznego Kliniki Neurochirurgii i Neurologii

stwa. Razem tworzymy innowacyjną i bezpieczną neurologię - powiedziała dr hab. Milena Światońska, prof. UMK, kierownik Katedry Neurologii i Neurofizjologii Klinicznej w bydgoskim Bizielu.

Sala intensywnego nadzoru neurologicznego wcześniej miała trzy stanowiska plus jedno rezerwowe. Po remoncie ma sześć plus dwa i wszystkie są zajęte. Potwierdza to, że in-

westycja była niezwykle potrzebna. W ramach zadania zmodernizowano ponadto pomieszczenie rehabilitacji oraz gabinety diagnostyczne USG i EMG. Koszt przedsięwzięcia to 2,4 mln złotych. Zadanie zostało współfinansowane ze środków samorządu województwa kujawsko-pomorskiego.

- Inwestycja potwierdza, że samorządowe, publiczne środ-

ki mogą być wydawane w najlepszy możliwy sposób. Neurologia w bydgoskim Bizielu wyznacza nowe trendy i jest wzorem do naśladowania dla innych podobnych placówek w kraju. Możecie być dumni ze swojego ośrodka. Gratuluję całemu zespołowi i życzę kolejnych sukcesów w pracy, jak najlepszych efektów leczenia i zadowolenia pacjentów - nie szczędziła pochwał Jolanta So-

bierańska-Grenda, minister zdrowia.

- My tylko wypełniamy nasze obowiązki. Cieszę się, że samorząd może wspierać inwestycje, które ratują na co dzień ludzkie życie. Przed laty podjęliśmy dość kontrowersyjną decyzję i szpital wojewódzki przekazaliśmy do Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dziś cieszę z tej decyzji bowiem skutecznie leczymy, prowadzimy wiele badań i uczymy kolejne pokolenia nowoczesnej medycyny - powiedział Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego.

Z kolei w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy minister Jolanta Sobierańska-Grenda wręczyła honorowe odznaki „Za zasługi dla ochrony zdrowia”. Otrzymał je mgr Justyna Kubiak, dr n. med. Grzegorz Meder, dr n. med. Violetta Palacz-Duda, dr n. med. Piotr Pleszka, dr n. med. Krzysztof Stomiński i dr hab. n. med. Milena Światońska, prof. UMK. ©©

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Narkobiznes diler z popularnego komunikatora Snapchat. 18-latek odpowie przed bydgoskim sądem

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Igor Z. posługiwał się na Snapchacie nickami, oznaczonymi ikonkami koniczynki i kryształku oraz udzielał różnym nabywcom substancje odurzające i psychotropowe. Grozi mu do 8 lat.

Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy skierowała właśnie do Sądu Rejonowego w Bydgoszczy akt oskarżenia przeciwko 18-letniemu Igorowi Z. z Bydgoszczy, który - jak wynika z ustaleń śledztwa - wprowadzał do obrotu środki odurzające i substancje psychotropowe, wykorzystując popularną wśród młodych użytkowników aplikację Snapchat.

Postępowanie przygotowawcze prowadzone było w tej sprawie pod nadzorem bydgoskiej Prokuratury Okręgowej, przez Komendę Miejską Policji w Bydgoszczy.

- Funkcjonariusze ujawnili, że Igor Z. w okresie od grudnia 2024 roku do listopada 2025 roku, posługując się na Snapchacie charakterystycznymi nickami, oznaczonym m.in. ikonkami koniczynki i kryształku, oferował i udzielał róż-

nym nabywcom substancje odurzające i psychotropowe - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy.

Podczas przeszukania zajmowanego przez niego mieszkania ujawniono, między innymi około 60 gramów syntetycznej substancji psychotropowej (3-CMC) oraz wagę elektroniczną. Zabezpieczono także należące do Igora Z. telefony komórkowe.

Podjętą został zatrzymany i doprowadzony do Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy, gdzie przedstawiono mu zarzut popełnienia przestępstwa z art. 56 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, czyli wprowadzania do obrotu narkotyków. Za to grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności.

Igor Z. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego przestępstwa. - Z uwagi na grożącą mu surową karę oraz obawę mactwa procesowego, prokurator wystąpił do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec niego tymczasowego aresztowania, który został uwzględniony - dodaje prokurator Adamska-Okońska. ©©

Rozłam w Polsce 2050. Posłowie z Kujawsko-Pomorskiego odchodzą. Powstaje Centrum

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Rozpad Polski 2050 stał się faktem. Zgrupowania odchodzą, m.in., Marcin Skonieczka i Norbert Pietrykowski - posłowie z woj. kuj.-pom. W Sejmie ma powstać klub parlamentarny „Centrum”.

Zmiany oznaczają duże przetasowania w układzie sił w Sejmie. Oprócz posłów z naszego regionu, odejście ogłosili m.in. wiceszef MON Paweł Zalewski oraz posłowie Michał Kobosko, Żaneta Cwalina-Śliwowska i Joanna Mucha,

Nowy klub parlamentarny Centrum

- Chcemy utworzyć klub parlamentarny, w którym odzyskamy przestrzeń do pracy i realizacji naszych postulatów, do których zobowiązaliśmy się w kampanii - zapowiedziała Paulina Hennig-Kłoska.

Podczas konferencji „rozłamowcy” zapowiedzieli, że nowy klub ma liczyć 18 członków, zapewniając o „nowej jakości” i odejściu od dotychczasowego modelu funkcjonowania.



Norbert Pietrykowski i Marcin Skonieczka znaleźli się wśród parlamentarzystów, którzy opuszczają Polskę 2050

- Klub parlamentarny Centrum to miejsce, gdzie każdy będzie szanowany, gdzie nie będzie osób równych i równiejszych - deklarowała poseł Aleksandra Leo. - Nie będzie podziału, który mieliśmy na tych lepszych, którzy przyszli wcześniej i tych gorszych, którzy dołączyli później, nie daj Boże z innej partii politycznej. To wreszcie miejsce, gdzie przewodniczący nie będzie zasłaniał się regulaminem, gdzie przewodniczący nie będzie łamał regulaminu i będzie chował się za uchwałą



FOT. ARCH PPG

powołałą na szybko w nocy. Miejsce, gdzie będzie decydować większość - my parlamentarzysty - a nie decyzje będą podejmowane w sposób niedemokratyczny, siłowy przez jedną osobę na dodatek nie będącą członkiem tego klubu.

Polska 2050 staje się kołem

Po odejściu 18 parlamentarzystów (15 posłów i 3 senatorów) w Polsce 2050 pozostanie już tylko 13, więc klub zamieni się w koło parlamentarne. Z ko-

łem Polski 2050 nadal trzeba będzie się liczyć, bo zapewnią on rządowi sejmową większość. Nowy klub będą mogli za to powołać posłowie, którzy żegnają się z partią.

Deklarację przystąpienia do nowego klubu złożyło obecnie 18 osób - 15 posłów i posłanek oraz 3 senatorów. Są to:

- Paulina Hennig-Kłoska, ministra klimatu i środowiska,
- Mirosław Suchoń,
- Aleksandra Leo,
- Ryszard Petru,
- Marcin Skonieczka,
- Norbert Pietrykowski,
- Ewa Szymanowska,
- Sławomir Ćwik,
- Rafał Kasprzyk,
- Elżbieta Burczyńska,
- Żaneta Cwalina-Śliwowska,
- Rafał Komarewicz,
- Izabela Bodnar,
- Barbara Okula,
- Barbara Oliwiecka,
- senator Piotr Masłowski,
- senator Grzegorz Fedorowicz,
- senator Jacek Trela.

Polska 2050 powołana została przez Szymona Hołownię po zajęciu przez niego 3. miejsca w wyborach prezydenckich w 2020. Rejestracja partii miała miejsce 26 marca 2021. ©©

Bydgoszcz

Młodzi pasjonaci historii rywalizowali w konkursie w Szkołach Klasycznych

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W Szkołach Klasycznych (podstawowa i liceum mieszczą się przy Kijowskiej 7 w Bydgoszczy) odbył się konkurs historyczny „Powstanie Wielkopolskie na Pałukach i Kujawach”.

Międzyszkolny konkurs zgromadził 19 uczniów z Bydgoszczy, Inowrocławia, Żołędowa, Mamlicza, Kościelca i Kcyni.

Wydarzenie zostało objęte patronatem Instytutu Pamięci Narodowej - Oddział w Bydgoszczy. Konkurs zorganizowano 16 lutego, w rocznicę rozejmu w Trewirze, który przypieczętował zwycięstwo Powstania Wielkopolskiego.

Celem konkursu było przybliżenie młodzieży znaczenia Powstania Wielkopolskiego oraz pokazanie jego lokalnego wymiaru. Organizatorzy podkreślali, że poznanie historii własnego regionu pomaga lepiej zro-

zumieć dzieje Polski i buduje świadomość wspólnego dziedzictwa.

Rywalizacja rozpoczęła się częścią pisemną, a pięciu najlepszych uczestników awansowało do emocjonującego finału ustnego w formule inspirowanej teleturniejem „1 z 10”. W trakcie sprawdzania prac uczniowie obejrzeli wystawę przygotowaną przez IPN oraz wysłuchali wykładu Mirosława Sprengera o północnym froncie powstania.

Uroczyste wręczenie nagród uświetnił występ Samuela Ameryka, ucznia Klasycznej Szkoły Podstawowej, który wykonał na pianinie Poloneza B-dur Fryderyka Chopina.

Organizatorzy zapowiedzieli kolejne edycje konkursu, podkreślając, że poznawanie historii regionu jest ważnym elementem kształtowania wiedzy, tożsamości i dumy narodowej młodego pokolenia, co jest również podstawą działalności Szkół Klasycznych. ©©



Antoni, Jan i Filip popisali się największą wiedzą historyczną

KRÓTKO

CO ROBIĆ W BYDGOSZCZY W CZWARTEK?

Klub Miłośników Podróży: Gdzie loty poniosą. Dziś na godz. 17. zaprasza Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury przy pl. Kościeleckich 6. Krystian Strauss opowie o tym, jak łączyć pracę na etacie z częstym podróżowaniem, dla czego city breaki są idealnym sposobem na szybki zastrzyk świeżości i przygody oraz jak zwiedzać wiele, nie nadwyrężając domowego budżetu. Bilety w cenie 5 zł o nabycia w KPCK oraz na biletyna.pl

Fantastyka a PRL - spotkanie z Markiem Oramusem i Markiem Żelkowskim. Również na godz. 17. Delegatura IPN w Bydgoszczy zaprasza do sali im. Mariana Rejewskiego w siedzibie przy ul. Wincenty Teskowej 1 na Spotkanie z pisarzami SF Markiem Oramusem (autor m.in. „Pieśni z rąbanego lasu” i Markiem Żelkowskim (autorem m.in. cyklu „Pan Samochodzik” w ramach nowego cyklu „Pogranicza historii”. Prowadzenie: Jarosław Jakubowski i Mateusz Szłapka. Wstęp wolny redex/UMB

W ferie autobus ZaT do pętli Las Gdański jeździł punktualniej

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od 7 stycznia trwa przebudowa pętli Las Gdański. W związku z inwestycją tramwaje nie kursują w kierunku Myślęcinka. W zamian uruchomiono autobusową komunikację zastępczą. Choć do funkcjonowania linii ZaT były uwagi, na razie rozkład jazdy pozostaje bez zmian.

W związku ze startem prac od ponad miesiąca obowiązuje nowy rozkład jazdy. Linie tramwajową nr 1 zawieszono. Dwójka od przystanku „Gdańska/Chodkiewicza” kursuje dalej w kierunku pętli Bielawy. Z kolei „10” od ronda Jagiellońskich porusza się ul. Focha i Nakielską do pętli Wilczak.

Ma jechać 11 minut

Na czas remontu wprowadzono komunikację zastępczą. Autobus ZaT jedzie od ronda Jagiellonów do pętli Las Gdański zatrzymując się na przystankach Plac Praw Kobiet, Plac Wolności, Gdańska/Cieszkowskiego, Gdańska/Chodkiewicza, Gdańska/Artyleryjska, Gdańska/Czerkaska (w przeciwnym kierunku Gdańska/Powstańców Warszawy) i Stadion Zawisza. Według rozkładu powinien pokonywać trasę w ciągu 11 minut - szybciej niż tramwaj. W praktyce, gdy sprawdzaliśmy to w styczniu,



Analizy dotyczące czasu przejazdu autobusu wciąż są w toku

zajmowało mu to 14-15 minut, co wpływało na opóźnienia.

Jak tłumaczyli nam miesiąc temu drogowcy, pierwsze dni funkcjonowania zmian to zawsze czas obserwacji i zbierania danych na temat punktualności przejazdów. Kolejnym krokiem może być tzw. kalibracja linii, tak aby dostosować przejazdy do zapotrzebowania pasażerów i rzeczywistych warunków ruchu o danej porze dnia. W związku z tym, że roz-

Zbieramy dane przez system punktualności przejazdów pojazdów komunikacji publicznej pracujący on-line w okresie całej doby.

kład po ponad miesiącu pozostał taki sam, spytaliśmy drogowców, czy analizy nie wykazały potrzeby zmian oraz czy takie są możliwe w najbliższym czasie.

- Optymalizacja rozkładu linii to zawsze proces wieloetapowy. Zbieramy dane przez system punktualności przejazdów pojazdów komunikacji publicznej pracujący on-line w okresie całej doby, z całego okresu od czasu uruchomienia linii ZaT - przekazuje nam Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

- Mamy dane z okresu standardowego oraz najświeższe z okresu ferii zimowych. Dane zgromadzone w okresie ferii

wykazują poziom punktualności przejazdów na poziomie 90% (ma na to wpływ zapewne mniejsze natężenie ruchu na terenie miasta). Obecnie analizujemy zebrane dotychczas dane i weryfikujemy ich powtarzalność w różnych porach dnia - stwierdza rzeczniczka.

Finał na początku 2027

Wykonawcą przebudowy pętli Las Gdański jest warszawska firma Balzola. Wartość kontraktu to prawie 16 milionów złotych. Projekt wykonała firma Cone Amg. Inwestycja finansowana jest z wykorzystaniem pozyskanych przez Bydgoszcz Funduszy Europejskich na Klimat, Infrastrukturę i Środowisko. Realizacja prac potrwa rok. ©©

Ta bydgoska kamienica ma ponad 120 lat

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Budynek u zbiegu ulic Warmińskiego i Zduny już zachwyca swoją formą i detalami. Część nieruchomości została już odnowiona. Po zakończeniu prac będzie wizytówką tej części Śródmieścia.

Dwupiętrowy obiekt przy ulicy Warmińskiego 26/Zduny 9 został wzniesiony w drugiej połowie XIX wieku. Bydgoski ratusz informuje, że inwestorem był okulista dr Hugo Bille. Majestatyczny budynek zbudowano na planie zbliżonym do litery „L”. Charakterystycznym jego elementem jest zaokrąglony narożnik oraz sutereny zaadaptowane na lokale usługowe.

Od strony ul. Podolskiej dobudowana została piętrowa część zwieńczona balkonem. Elewacje frontowe posiadają natomiast wiele zdobień. Warto



Dwupiętrowy obiekt przy ulicy Warmińskiego 26/Zduny 9 został wzniesiony w drugiej połowie XIX wieku

zwrócić uwagę m.in. na łukowate okna niższej części rozdzielone pilastrami przypominającymi kolumny.

W zaokrąglony narożnik na wysokości piętra wkomponowano z kolei taras. Ściany zdobione są boniowaniem, gzymsami, opaskami okiennymi, naczółkami i płycinami. Można je już podziwiać od stro-

ny ul. Zduny, gdzie zakończyły się prace.

Inwestycja doskonale uzupełni zrealizowane już w sąsiedztwie przedsięwzięcia. W ostatnich latach w okolicy odnowiono bowiem elewacje całego ciągu kamienic wzdłuż południowej pierzei ul. Zduny (w stronę ul. Sienkiewicza). Zadbana została też parcela

po magazynach na przeciwnym narożniku. W miejscu parterowych pawilonów powstał budynek mieszkalny z lokalami usługowymi na parterze, gdzie trwają prace wykończeniowe.

Z kolei przy skrzyżowaniu z ul. Pomorską perspektywę ul. Zduny zamyka m.in. przebudowana na mieszkania dawny biurowiec po firmie telekomunikacyjnej. Okolica zyskała również ostatnio dostęp do sieci Komunalnego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Bydgoszczy.

W ramach rewitalizacji Śródmieścia miasto udziela m.in. konserwatorskich dotacji, wydaje nakazy remontów, zwalnia z opłat za zajęcia pasa drogowego pod kawiarnie. W tej części Bydgoszczy sukcesywnie przebudowywane są ulice i mosty, odbudowywane zielone aleje, wymieniane oświetlenie i remontowane chodniki. ©©

Lewe „blachy” i pasażer z Europejskim Nakazem Aresztowania

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

Poszukiwany 51-latek trafił do aresztu. Jednak wszystko zaczęło się od wykroczenia popełnionego przez kierującego autem, którym mężczyzna podróżował jako pasażer.

Policyjni wywiadowcy z Referatu Wywiadowczego Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy, patrolując 15 lutego teren bydgoskiego Śródmieścia, na ulicy Zamoyskiego zatrzymali do kontroli drogowej kierującego seatem w związku z popełnionym przez niego wykroczeniem.

Funkcjonariusze, podczas rozmowy z kierującym, zwrócili uwagę na duże zdenerwowanie i unikanie kontaktu wzrokowego zarówno przez niego, jak i pasażera. Chwilę później zaczęły wyjaśniać się powody takiego zachowania obu mężczyzn.

W pierwszej kolejności policjanci ustalili, że tablice rejestracyjne zamocowane w se-

acie przypisane są do innego pojazdu (za to grozi nawet 5-letnia odsiadka).

To był dopiero początek historii. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach informacyjnych danych personalnych mężczyzny siedzącego na miejscu pasażera, okazało się, że nie mając przy sobie dokumentów podaje fałszywe dane, co policjanci szybko zweryfikowali.

Okazało się, że 51-letni mieszkaniec powiatu bydgoskiego podawał częściowe dane znajomego mieszkańca Bydgoszczy. Wszystko po to, by uniknąć zatrzymania, gdyż zdawał sobie doskonale sprawę, że jest poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania oraz trzema listami gończymi wydanymi przez sądy i prokuratury w Gdańsku, Ilawie, Warszawie, Elblągu i Bartoszych. Mężczyzna już trafił do Aresztu Śledczego w Bydgoszczy, gdzie rozpoczął odbywanie zasądzonej kary - powiedziała nadkom. Lidia Kowalska z KMP w Bydgoszczy. ©



Tablice rejestracyjne w seacie przypisane były do zupełnie innego pojazdu

„Razem dla Nadii” - wielka akcja pomocy dla młodej sportsmenki

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Od kilku tygodni trwa akcja charytatywna „Razem dla Nadii”, która łączy mieszkańców regionu, sportowców oraz artystów z Bydgoszczą i okolic w pomocy 12-letniej Nadii.

Historia Nadii Lasoty poruszyła wielu mieszkańców regionu. Jeszcze do niedawna była aktywną sportsmenką - od 6 lat trenowała tenis stołowy, poświęcając mu około 20 godzin tygodniowo.

Niepokojące objawy

Po wakacjach w 2025 roku pojawiły się jednak niepokojące objawy: silne zmęczenie, wymioty, problemy z koncentracją oraz zaburzenia koordynacji. Diagnoza była druzgocąca - guz mózgu (High Grade Glioma NOS).

Nadia, mieszkanka Łochowa, jest leczona w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, a od kilku dni przebywa w niemieckim Koeln w klinice IOZK, bowiem rodzina poszukiwała możliwości leczenia i innowacyjnych terapii także za granicą, gdyż guz uznano w Polsce za nieoperacyjny.

W ramach kulminacyjnej akcji „Razem dla Nadii”, która odbędzie się w najbliższą sobotę (21.02) na obiektach sportowych Szkoły Podstawowej w Białych Błotach (ulica Czys-



Nadia Lasota do niedawna była aktywną sportsmenką - od 6 lat trenowała tenis stołowy

1A), od godziny 9.00 zaplanowano liczne wydarzenia sportowe oraz artystyczne, których celem jest zarówno zbiórka środków na leczenie, jak i integracja lokalnej społeczności.

W programie m.in.: turniej piłkarski dla dzieci i młodzieży,

Nadia, mieszkanka Łochowa, jest leczona w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, a od kilku dni przebywa w niemieckim Koeln.

turniej siatkarski dla dorosłych, bieg otwarty - Test Coopera (bez ograniczeń wiekowych), nocny maraton piłkarski, turniej strzelecki.

Sportowo i artystycznie

Równolegle ciekawe wydarzenia odbywać się będą w auli, gdzie zaplanowano pokazy sportowe i artystyczne, licytacje charytatywne, koncert bydgoskiego zespołu muzycznego i wiele innych atrakcji.

Więcej o pomocy dla Nadii na NASZA CÓRKA NADIA I DIAGNOZA GUZA MÓZGU -

Fundacja Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym „Kawałek Nieba” oraz na Facebooku.

Dodajmy, że w niedzielę, 1 marca o godz. 17.00 w bydgoskim klubie Over the Under Pub (na tyłach ulicy Dworcowej) odbędzie się koncert charytatywny „Rock Help - Gramy dla Nadii Lasoty!”.

Bilety w cenie 30 zł - cały dochód przeznaczony zostanie na leczenie dziewczynki. Więcej o wydarzeniu wkrótce w naszym portalu, a także na ROCK-HELP Gramy dla Nadii Lasoty!!!!!! | Facebook. ©

Dajmy dzieciom skrzydła! MOPS i MCK promują wystawą rodzicielstwo zastępcze

Maciej Czerniak,
Adam Szczęśniak

We wtorkowy wieczór w Miejskim Centrum Kultury otwarto wystawę zdjęć Anety Nowackiej „Ludzie, którzy dali dzieciom skrzydła”. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i MCK promują w ten sposób rodzicielstwo zastępcze.

Wystawa fotografii Anety Nowackiej przedstawia z pozoru zwykłych, a zarazem niezwykłych ludzi, tworzących szczęśliwe, pełne miłości domy zastępcze dla dzieci.

„Rodzicielstwo zastępcze to misja, która wymaga odwagi, odpowiedzialności i determinacji w dążeniu do wyprostowania drogi życiowej często zranionych i pogubionych dzieci. Podejmują się tego osoby empatyczne i zaangażowane, które pragną realnie

zmieniać otaczającą rzeczywistość. Wystawa jest doskonałą okazją, by wejść w Nowy Rok inspirująco. Kto wie? - może Ty także zechcesz pomóc najmłodszym odzyskać radość istnienia” - zachęcają organizatorzy.

Wystawę można oglądać w Foyer Galerii Wspólnej Miejskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy przy ul. Marcinkowskiego do 8 marca.

Małe zainteresowanie rodzicielstwem zastępczym

Problem zapewnienia pieczy zastępczej małoletnim, którzy - decyzją sądu - mają się w niej znaleźć, w praktyce spada na samorządy. W Bydgoszczy organizatorem pieczy jest Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

- Nie da się ukryć, że z przyczyn niezależnych od nas, czyli z powodu nikłego zaintereso-

wania ze strony potencjalnych kandydatów chcących podjąć trud rodzicielstwa zastępczego oraz niewystarczającej liczby rodzin zastępczych w stosunku do realnych potrzeb, w Bydgoskim Zespole Placówek Opie-

kuńczo-Wychowawczych przebywają i nadal są przez nas kierowane dzieci, które w świetle obowiązujących przepisów prawa winny wychowywać się w rodzinie zastępczej, ale z powodu braku miejsc kierowane



Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i MCK promują w ten sposób rodzicielstwo zastępcze

są na pobyt do placówki - mówiła nam niedawno Marta Frankowska, rzeczniczka prasowa MOPS w Bydgoszczy.

Na umieszczenie w rodzinnej pieczy zastępczej, zgodnie z postanowieniem Sądu Rejonowego w Bydgoszczy, pozostawało 15 dzieci. To trzy liczne rodzeństwa.

Sporo, ale wciąż za mało...

A ile jest w mieście rodzin zastępczych? Formy opieki są różne. Jeżeli chodzi o spokrewnione rodziny zastępcze jest ich 218, niespokrewnionych - 94 (w tym dla dziecka zupełnie obcego - 35), rodzin stanowiących rodzinny dom dziecka - 8, zawodowych rodzin zastępczych pełniących funkcję Pogotowia Rodzinnego - 8.

Poza tym w Bydgoszczy jest jeszcze 8 zawodowych rodzin zastępczych zwykłych, 4 zawodowe rodziny zastępcze specja-

listyczne (dla dzieci najczęściej z niepełnosprawnościami sprzężonymi) oraz jedna placówka opiekuńczo-wychowawcza typu rodzinnego.

W 2024 r. na sesji rady miasta zdecydowano o tym, że w Bydgoszczy przy ulicy Dunińskiego 2 powstanie nowa placówka opiekuńczo-wychowawcza typu interwencyjnego. To desperacka próba sprostania wymogom reformy o pieczy zastępczej z 2023 r.

Przypomnijmy, że zgodnie ze zmienionymi przepisami rodziny zastępcze zawodowe i prowadzące rodzinne domy dziecka otrzymują wyższe wynagrodzenie, ale jednocześnie prawo zakazuje tworzenia przez samorządy nowych domów dziecka.

Więcej o rodzicielstwie zastępczym na stronie MOPS ZOSTAŃ RODZINĄ ZASTĘPCZĄ! Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Bydgoszczy. ©

Pożar i ewakuacja w szpitalu w Inowrocławiu!

W środę, 18 lutego we wczesnych godzinach porannych doszło do pożaru w Szpitalu Wielospecjalistycznym w Inowrocławiu. Palilo się na szóstym piętrze w jednym z pomieszczeń na oddziale laryngologicznym.

Strażacy z Inowrocławia otrzymali wezwanie przed godziną 7 rano. Wynikało z niego, że palilo się w jednym z pomieszczeń na oddziale laryngologicznym inowrocławskiego szpitala. Dokładnie chodziło o tzw. brudownik.

Z uwagi na remont w szpitalu, na tym piętrze przebywały także osoby z oddziału wewnętrznego.

- Z ostatniego, szóstego piętra szpitala ewakuowano 26 osób chorych oraz 13 osób należących do personelu jeszcze przed przybyciem Państwowej Straży Pożarnej - mówił w rozmowie z nami bryg. Krzysztof Ferensztajn, rzecznik prasowy KP PSP w Inowrocławiu.

Na szczęście pożar udało się szybko zlokalizować i ogień nie rozprzestrzenił się na inne pomieszczenia oddziału. Na miejsce zadysponowano 11 zastępów strażaków. Sytuacja została opanowana. © MM



FOT. NADESŁANE

W Kujawsko-Pomorskiem powstają nowe obwodnice. Drogowcy zapowiadają przetargi

Michał Sierek
michal.sierek@polskapress.pl

W 2026 roku zakończą się roboty w rejonie Mogilna, na liście najbliższych przetargów do ogłoszenia są te na obwodnice Trłaga (powiat inowrocławski) i Brodnicy. Sprawdzamy postęp prac w ramach regionalnego programu budowy obwodnic.

Jak informuje Zarząd Dróg Wojewódzkich, największym placem budowy jest aktualnie Mogilno, gdzie powstaje druga część obwodnicy miasta. Tutaj za prace budowlane odpowiada firma Strabag. Inwestycja o całkowitej wartości ponad 86 mln złotych współfinansowana jest ze środków unijnych w ramach Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza 2021-2027.

Wykonawca zrealizował 70 procent zakresu rzeczowego prac. Przed zimą udało się zakończyć betonowanie belek i zbrojenia ułożonego na wszystkich siedmiu przęsłach estakady.

Z początkiem marca wznoszone zostaną roboty przy karpach estakady i rozpoczną się prace związane z wykonywaniem podbudowy i ustawianiem krawężników. W drugiej połowie 2026 roku po próbach wytrzymałościowych i odbiorach trasa zostanie oddana do użytku.



FOT. MIKOŁAJ KURAS DLA UWKP

Najbardziej zaawansowane prace trwają obecnie przy budowie obwodnicy Mogilna.

- Nasz program budowy obwodnic to ważna część realizowanej modernizacji sieci dróg wojewódzkich. Budujemy obwodnice, pozwalające wprowadzić uciążliwy tranzyt poza obszary z gęstą zabudową mieszkalną - mówi marszałek Piotr Całbecki.

Kolejne na liście - obwodnice Trłaga i Brodnicy

Zarząd Dróg Wojewódzkich zapewnia, że wkrótce ogłoszony zostanie przetarg na obwodnicę Trłaga w powiecie inowrocławskim. Inwestycja obejmuje budowę obwodnicy po zachodniej stronie tej miejscowości. Dodatkowo przebudowane zostaną istniejące odcinki drogi wojewódzkiej nr 255, łączące się z obwodnicą. Prace

będą prowadzone na odcinku o łącznej długości ponad 3 km (od styku z nowym rondem w Broniewicach do cmentarza w Trłagu). Tu również będą wykorzystane m.in. Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza na lata 2021-27.

Pod koniec 2025 roku drogowcy dostali pozwolenie na budowę wschodniej obwodnicy Brodnicy, która pozwoli wyeliminować tranzyt z centrum miasta. Nowa trasa o długości 3,6 km będzie przebie-

Obwodnica Białe Błota - powtórzony przetarg na wykonanie studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego.

gać wzdłuż torów kolejowych od ronda Warszawskiego do ulicy Lidzbarskiej. Powstanie na niej siedem nowych skrzyżowań z ruchem okrężnym. Wyspy centralne będą wyposażone w przejazdy dla pojazdów ponadnormatywnych. Obwodnica będzie wyposażona w doświetlone przejścia dla pieszych i przejazdy rowerowe. Przygotowywana inwestycja będzie się też wiązała z budową ekranów akustycznych, nowych chodników i ścieżek rowerowych. Przetarg na to zadanie ZDW planuje ogłosić w połowie roku.

Które obwodnice w dalszej kolejności?

ZDW informuje, że wystąpić będzie o zezwolenia na realizację inwestycji drogowych (ZRID) dla trzech kolejnych obwodnic (przy wszystkich poniższych zadaniach finalizowane są prace projektowe):

- Sępólna Krajeńskiego (pomiędzy DK nr 25 i miejscowości Grochowiec),
- Tucholi,
- Więcborka wraz z Witunią (powiat sępoleński).

- W tym roku kontynuować będziemy też prace, których celem jest wytyczenie optymalnych korytarzy dla kilku innych obwodnic oraz zdobycie decyzji umożliwiających przejście do prac projektowych - zapewnia ZDW. Z początkiem roku wprowadzono do pro-

gramu zadanie, które pozwoli wytyczyć nowy korytarz drogi wojewódzkiej w rejonie Lubicza, które usprawni połączenie Torunia z Lubiczem i pośrednio przez DK 10 lub bezpośrednio z DW nr 569 w kierunku Golubia-Dobrzynia. Najkorzystniejszy korytarz wskażą dalsze analizy.

Pozostałe obwodnice w Kujawsko-Pomorskiem. Na takim etapie są prace:

- Białe Błota - powtórzony przetarg na wykonanie studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego,
- Rypin - wkrótce uzyskanie decyzji środowiskowej,
- Chełmża - odbyły się konsultacje, prace nad koncepcją, w trakcie postępowania uzyskanie decyzji środowiskowej,
- Radzyń Chełmiński - zakończyły się konsultacje społeczne, prace nad koncepcją, w trakcie postępowania uzyskanie decyzji środowiskowej,
- Lisewo - przygotowania do dodatkowych prac projektowych,
- Łysomice - przetarg na studium korytarzowe w porozumieniu z innymi zarządcami dróg,
- Lubicz - przetarg na studium korytarzowe w toku. (źródło: Zarząd Dróg Wojewódzkich) © MM

Tłumy przyszły zobaczyć Gminny Ośrodek Kultury w Osielsku po przebudowie

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Długo przyszło mieszkańcom Osielska czekać na zakończenie prac budowlanych w GOK-u. Ale wreszcie doczekali się. Nie było przecinania wstęgi. Był za to koncert i zwiedzanie obiektu.

Gminny Ośrodek Kultury w Osielsku wrócił wreszcie pod stary adres. Koniec pracy na walcach w świetlicy w Żółdowie. Tułaczka GOK-u trwała długo, bo kapitalny remont i przebudowa obiektu zakończyły się z dużym pośpiechem. O przyczynach napomknął w swoim wystąpieniu wójt Janusz Jedliński.

- Nie było tygodnia, żeby nie wyskakiwały nam jakieś niespodziewane roboty. Ciągłe okazywało się, że jest coś dodatkowego do zrobienia - opowiadał gościom wójt.

Dziękował pracownikom referatu inwestycji za ogrom włożonej pracy, a także radnym. Bo wykazali cierpliwość i dawali zgody na przeznaczenie kolejnych sum na pojawiające się nowe prace dodatkowe.

- Nie ukrywam, że sam wiele razy miałem wątpliwości, ale rozpoczęliśmy tę inwestycję i trzeba ją było zakończyć - tłumaczył wójt gminy.

To, że prace były trudne potwierdza też Marek Manuszewski, były dyr. GOK w Osielsku.

- Raz w miesiącu mieliśmy spotkanie, na którym wspólnie z budowlancami i wydziałem inwestycyjnym mówiliśmy o tym co dotąd zrobiono, ale też - w razie potrzeby - zmienialiśmy plany np. te dotyczące dawnego chóru, który został wypiskowany - wspomina.

Niespodzianek było sporo bo budynek nie dość, że wielokrotnie - wzniesiono go w 1902 r. - to jeszcze przeznaczony pierw-

wotnie do zupełnie innych celów. O tym także mówiono na uroczystym otwarciu. Przez kilka dekad było to miejsce modlitwy wiernych wyznania ewangelicko-augsburskiego. Ośrodek kultury zagościł tu w 1964 r.

- Jak spojrzymy w górę możemy dotknąć tej historii. Zobaczymy piękny sufit i filary, które odnowił Jarosław Zajda. Zobaczymy też grafiki, których pomysłodawcami są Violetta Dąbrowska, sekretarz gminy Osielsko oraz dyrektor GOK



FOT. MAJA STANKIEWICZ

O poczęstunek dla gości zadbały gospodynie z Żółdowa, Niemcza, Jaruzyna oraz Maksymilianowa

Piotr Wizimirski. To jest sala główna, ale budynek ma też pierwsze piętro - informowano ze sceny.

- Nie mogę się napatrzeć. Wygląda to pięknie. Tak jak powinna wyglądać świątynia. Wcześniej zbór ewangelicki, a dzisiaj świątynia kultury i sztuki - podkreślał Piotr Kozłowski, starosta bydgoski. Piotrowi Wizimirskiemu, jako gospodarzowi miejsca, wręczył oprawione w ramki zdjęcie kościoła w Żółdowie.

- To taki nasz zwyczaj. Myślę, że świątynia do świątyni będzie pasowała jak ulał - żartował.

Dla gości, którzy stawili się na otwarciu GOK-u przygotowano niespodzianki. Największą był koncert. Publiczność oklaskiwała m. in. Filipa Czarneckiego i Annę Szutkiewicz. Przypomniano przeboje Krystyny Prońko, Zbigniewa Wodeckiego czy Andrzeja Za-

uchy. Zaprezentowali się również tancerze. W salach na piętrze wystawili swoje prace modelarze. Obejrzeć można było także poplenerową wystawę malarstwa.

- Jest nas cała grupa. Działamy przy GOK-u. Tworzymy różne rzeczy - opowiada Eliza Bujnicka, jedna z autorek prac.

O poczęstunek dla gości zadbały gospodynie z Żółdowa, Niemcza, Jaruzyna oraz Maksymilianowa.

- Działamy od półtora roku. Chcemy integrować mieszkańców Jaruzyna, zachęcić ich do większej aktywności - informują działaczki KGW Jaruzyn: Justyna i Sylwia. - Na otwarciu GOK upiekliśmy makowiec, jabłecznik, sernik - wyliczają.

Jak dowiadujemy się - plany na ten rok koło ma bogate. - Będą fajne imprezy i festyny. Warto do nas przyjechać - zapraszają panie. © MM

Choroba afektywna dwubiegunowa bywa śmiertelnie groźna, ale można ją leczyć

Mira Suchodolska
Rozmowa

z prof. Januszem Rybakowskim, członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk, światowym autorytetem w leczeniu zaburzeń afektywnych dwubiegunowych

Czym właściwie jest choroba afektywna dwubiegunowa?

To zaburzenie psychiczne, w którym dochodzi do nawrotowych zmian nastroju, energii i poziomu aktywności. W przebiegu choroby występują epizody depresji, epizody manii lub hipomanii, a także tak zwane stany mieszane, kiedy objawy depresji i manii pojawiają się jednocześnie.

Jak to możliwe, że depresja i mania mogą występować w jednym momencie?

W stanie mieszanym pacjent może mieć depresyjny nastrój, poczucie bezsensu czy myśli samobójcze, a jednocześnie silne pobudzenie, gonitwę myśli i ogromny niepokój. To szczególnie niebezpieczna konfiguracja, bo mamy połączenie rozpacz z energią do działania. Takie stany należą do najtrudniejszych klinicznie, a wbrew pozorom nie są rzadkie.

Jak często choroba dwubiegunowa występuje w populacji?

Choroba tzw. typu pierwszego, z pełnymi epizodami maniakałnymi, dotyczy co najmniej 1 procenta populacji. Typ drugi oraz szerokie spektrum hipomanii - nawet 3-4 proc. Oznacza to, że mówimy o milionach ludzi, a nie o rzadkiej jednostce chorobowej.



FOT. UMP

Prof. Janusz Rybakowski: - Choroba dwubiegunowa jest nadreprezentowana wśród artystów i ludzi twórczych

Czyli jeśli ktoś przez kilka dni ma ogromny przypływ energii, a potem leży jak dętka, to już powinien się niepokoić?

Jeżeli takie wahania są wyraźne, nawracające i prowadzą do pogorszenia funkcjonowania, to mogą wymagać interwencji terapeutycznej. Sama zmienność nastroju nie wystarcza do rozpoznania. Konieczny jest epizod manii lub hipomanii. Same epizody depresji pozwalają rozpoznać depresję nawracającą, ale nie chorobę dwubiegunową.

Jak objawia się mania i hipomania?

Mania to podwyższony lub ekspansywny nastrój, wzmożona aktywność psychoruchowa, przyspieszone myślenie i zmniejszona potrzeba snu. W ciężkich przypadkach pojawiają się urojenia wielkościowe - pacjent uważa, że jest kimś wyjątkowym, ma szczególną misję czy ponadprzeciętne zdolności. Hipomania jest łagodniejsza: dobre samopoczucie, wielomówność, ogromna energia, pomysłowość. Czasem pacjenci mówią, że to był

po prostu dobry okres w ich życiu. I właśnie dlatego hipomania bywa przeoczona.

Dlaczego choroba dwubiegunowa często bywa mylona z depresją?

Bo około 50 proc. przypadków zaczyna się od epizodu depresji. Pacjent może mieć kilka epizodów depresyjnych, zanim pojawi się hipomania lub mania. A hipomania bywa interpretowana jako „dobry okres”, „ambicja”, „zakochanie”. W efekcie od pierwszej depresji do właściwej diagnozy może minąć nawet 7-10 lat.

Wspomniał pan o zakochaniu. Czy mania może je przypominać?

Zakochanie to stan fizjologiczny, ale jego obraz bywa niekiedy podobny do hipomanii: brak snu, gonitwa myśli, idealizacja drugiej osoby, impulsywne decyzje. Ale zakochanie zwykle nie prowadzi do istotnego zaburzenia funkcjonowania zawodowego i społecznego.

Czy są takie postacie depresji, które powinny szczególnie wzbudzić czujność?

Tak. Depresja rozpoczynająca się przed 25. rokiem życia, depresja poporodowa, depresja z objawami mieszanymi lub psychotycznymi, a także taka, w której dominują nadmierna senność i zwiększony apetyt. Również krótkie, ale często nawracające epizody depresji częściej wskazują na chorobę dwubiegunową.

Jak choroba wpływa na decyzje życiowe?

W manii pacjenci podejmują pochopne, ryzykowne decyzje finansowe, zawodowe, osobiste. Zdarzają się nie-

przemysłane inwestycje, nadmierne wydatki, nagłe zmiany partnerów, decyzje o ślubach czy rozwodach. Po epizodzie często zostają z konsekwencjami, których nie byli w stanie przewidzieć.

Czy takie historie dotyczą także osób znanych?

Choroba dwubiegunowa jest nadreprezentowana wśród artystów i ludzi twórczych. W Polsce otwarcie mówiono o niej m.in. w kontekście Wojciecha Młynarskiego. Wymienia się też Marka Grechutę. Na świecie znanym przykładem był Robin Williams czy pisarz Jerzy Kosiński. Z nowszych historii Mika Urbaniak. Publiczne mówienie o chorobie pomaga zdemokratyzować z niej stygmat.

Skąd bierze się choroba dwubiegunowa, z genów czy ze środowiska?

Czynniki genetyczne odgrywają istotną rolę. Jeśli jedno z rodziców choruje, ryzyko zachorowania u dziecka wynosi około 15-20 proc., jeśli oboje - nawet 40 proc. W rodzinach często występują też alkoholizm, depresja i samobójstwa. Na to nakładają się czynniki środowiskowe: stres, zaburzenia rytmów dobowych i brak snu.

Która faza choroby jest bardziej upośledzająca?

Zdecydowanie depresja. To ona najbardziej zaburza funkcjonowanie i wiąże się z ryzykiem samobójstwa. Szacuje się, że 15-20 proc. chorych na chorobę dwubiegunową umiera w wyniku samobójstwa.

Jaką rolę odgrywa w leczeniu rodzina?

Pacjenci zwracają się o pomoc w depresji, ale nie w stanie manii lub hipomanii. To bliscy często pierwsi zauważają brak snu, impulsywność czy nadmierną aktywność. Ich reakcją bywa kluczowa dla leczenia choroba.

Jak często chorobie towarzyszą uzależnienia?

Alkohol bywa formą samoterapii w depresji, a w manii dodatkowym wzmacniaczem napędu. Uzależnienia od alkoholu i narkotyków są częstym problemem współistniejącym.

Czy chorobę dwubiegunową warto leczyć, skoro bywa kojarzona z kreatywnością?

Zdecydowanie warto. To choroba przewlekła i nawrotowa. Podstawą leczenia są leki normotymiczne, przede wszystkim lit. Mamy pacjentów, którzy od kilkudziesięciu lat przyjmują lit, nie mają nawrotów i funkcjonują bardzo dobrze - zawodowo, rodzinnie i społecznie.

A psychoterapia?

Może wzmacniać farmakoterapię, ale jej nie zastąpi. Najważniejsza jest psychoedukacja i pomoc w systematycznym przyjmowaniu leków. Istnieją też terapie nawiązujące np. do regulacji rytmów dobowych.

Co jest dla pana najbardziej poruszające w pracy z pacjentami z chorobą dwubiegunową?

Możliwość realnej pomocy. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu rokowanie było dość niepomyślne. Dziś, przy właściwie dobranym leczeniu, pacjenci mogą prowadzić stabilne, satysfakcjonujące życie. I to jest w tej pracy najbardziej gratyfikujące.

Czy istnieją sygnały ostrzegawcze, że u kogoś może zbliżyć się kolejny epizod choroby?

W przypadku manii lub hipomanii bardzo częstym objawem zapowiadającym jest skrócenie snu - pacjent zaczyna spać coraz mniej, ale nie czuje zmęczenia. Pojawia się nadmiar planów, pomysłów, kontaktów, zwiększona drażliwość. W depresji sygnałami ostrzegawczymi są wycofanie, spadek energii, zaburzenia snu, poczucie winy i bezwartościowości. Im lepiej pacjent i jego bliscy znają te objawy, tym szybciej można zareagować.

Czy pacjenci są świadomi, że zaczyna się epizod?

W depresji świadomość problemu jest zazwyczaj duża - pacjent cierpi i szuka pomocy. W manii bywa odwrotnie: pacjent czuje się świetnie, ma poczucie wyjątkowej sprawczości i nie widzi potrzeby leczenia. To jeden z największych problemów terapeutycznych w chorobie dwubiegunowej.

Czy zdarza się, że pacjenci przerywają leczenie właśnie dlatego, że czują się dobrze?

Często pacjent mówi: „Jestem zdrowy, leki nie są mi potrzebne”. Tymczasem dobre samopoczucie jest efektem leczenia, a nie dowodem na to, że choroba zniknęła. Przerwanie farmakoterapii istotnie zwiększa ryzyko nawrotu choroby, często w cięższej postaci. © PAP

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Dlaczego młodych ludzi nie uczymy fachu?

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Kamil Pałkowski, współwłaściciel warszawskiego zakładu krawieckiego szyjący garnitury dla klientów z segmentu luksusu, bez złudzeń obnaża mit „powrotu do rzemiosła”.

W jego pracowni polskie ręce pracują na włoskich tkaninach, a jakość musi walczyć o uwagę w świecie fast fashion i influencerów. Choć zainteresowanie zawodem rośnie, system edukacji kuleje, a rynek faworyzuje taniość i marketing. To opowieść o deindustrializacji, zamarnowanym potencjale i o tym, dlaczego polskie rzemiosło zostało zepchnięte do nisz.



FOT. PRZETAK I PAŁKOWSKI

– Kiedyś Polska była odzieżową potęgą. Dziś tkaniny sprowadza się z Włoch, Francji czy Anglii – tłumaczy Kamil Pałkowski, współwłaściciel warszawskiego zakładu krawieckiego Przetak i Pałkowski

Kiedyś było pięknie...

Polskie rzemiosło odzieżowe żyje dziś w dziwnym rozkroku: między luksusem a zapomnieniem, między nostalgią za Łodzią – przemysłowym sercem kraju – a instagramowym konsumpcjonizmem, który każe nam kupować koszule szybciej niż jesteśmy w stanie je wynosić. Rozmowa ze współwłaścicielem warszawskiego zakładu krawieckiego Kamilem Pałkowskim jest jak zimny prysznic dla wszystkich, którzy jeszcze wierzą w mit „powrotu do rzemiosła” jako naturalnej odpowiedzi na fast fashion.

Nie ma już – jak sam mówi Pałkowski – tej „siemiennej rzemieślniczej pracy”, z której rodziły się wyjątkowe dzieła ludzkich rąk. Jest rynek dóbr luksusowych. Jest aktywne pozyski-

wanie klientów. Jest walka o uwagę w świecie, gdzie jakość musi się najpierw sprzedać, zanim w ogóle zostanie doceniona. Szycie na miarę przestało być romantycznym gestem sprzeciwu wobec masowości. Stało się produktem premium w systemie, który stawia na szybkość, skalę i marketing.

Kiedyś Polska była odzieżową potęgą. Łódź stała na przemyśle dziewiarskim, całe zaplecze produkcyjne budowano przez dziesiątki lat. Dziś – jak słyszę od Pałkowskiego – tkaniny sprowadza się z Włoch, Francji czy Anglii. I trudno się dziwić. Globalizacja nie tylko wyeksportowała produkcję do Azji, ale też rozbiła lokalne łańcuchy dostaw. Rzemieślnik w Warszawie pracuje na włoskiej wełnie i brytyjskim tweedzie, bo polskiego

przemysłu tekstylnego w dawnej skali po prostu już nie ma.

To nie jest historia o lenistwie czy braku ambicji. To historia o deindustrializacji w białych rękawiczkach.

– Zainteresowanie zawodem krawcy rośnie – przekonuje Pałkowski.

Optymizm w branży, która przez lata była traktowana jak relikw przeszłości, jest czymś nowym. Tyle że entuzjazm młodych zderza się z realiami rynku: niestabilnością, wysokimi kosztami, koniecznością bycia jednocześnie rzemieślnikiem, marketerem i sprzedawcą.

Ale krawiectwo udowadnia, że „kapitał ma narodowość”. W czasach gdy korporacje przekonywają nas, że pieniądź jest kosmopolityczny, a globalne marki są „obywatelami świata”, war-

szawski krawiec mówi wprost: U nas 70 procent produkcji opiera na rodzimych rzemieślnikach. Jakość jest dla niego fundamentem biznesu, a lokalność realnie przekłada się na produkt. To nie jest patriotyzm z billboardu – to twarda ekonomia jakości.

System kształcenia

I tu pojawia się pytanie, które w Polsce zawsze budzi emocje: czy państwo powinno pomagać? Pałkowski mówi jasno: kluczowa jest odbudowa kształcenia zawodowego.

W UE praca wpleciona w naukę zawodu (work-based learning) jest po prostu standardem. W 2025 r. średnio 29,6% uczniów w górnym poziomie kształcenia zawodowego było w programach łączących szkołę i realną pracę. Ale różnice między krajami są jak różnice między garniturem szytym na miarę, a „slim fit” z sieciówki.

W Europie Zachodniej nauka zawodu w realnym środowisku pracy jest normą, a nie dodatkiem do szkolnej teorii. W Niemczech aż 89,2 proc. uczniów kształcenia zawodowego uczestniczy w systemie opartym na regularnej pracy w firmach; bardzo podobnie wygląda to w Holandii, gdzie wskaźnik sięga 89,3 proc.. W Austrii niemal połowa młodych ludzi – 49,6 proc. – uczy się zawodu w formule łączącej szkołę z praktyką u pracodawcy, podczas gdy w Polsce jest to zaledwie 13,4 proc., co pokazuje, jak daleko jesteśmy od modelu, w którym rzemiosło i kompetencje buduje się w realnych warunkach produkcji, a nie głównie w szkolnych murach.

To jest ta różnica, której nie da się zagadać kampanią wizerunkową. W Niemczech łączenie pracy z nauką to kręgosłup, u nas to raczej wkładka.

Co więcej: w Niemczech skala systemu jest po prostu przemysłowa. W samym 2025 r. zawarto 475 100 umów praktycznej nauki zawodu. To nie jest niszka dla pasjonatów – to masowa fabryka kompetencji (tak, również rzemieślniczych), tyle że fabryka działająca pod kontrolą standardów, izb, egzaminów i pracodawców.

Polska: dużo „zawodówki”, mało praktyki

Tu jest haczyk: Polska lubi mówić, że „u nas młodzi wybierają zawodówkę”, i to w jakiejś części prawda. Resort edukacji chwali się, że w 2025 r. 58% uczniów było w kształceniu zawodowym (przy średniej UE 52%), a w Niemczech 59,6%.

Tyle że sam udział w szkolnictwie zawodowym nie mówi jeszcze, czy ktoś naprawdę uczy się fachu na żywym organizmie pracy, czy raczej „odhacza” praktyki w szkolnych warsztatach. Według danych cytowanych publicznie przez MEN wśród 217 tys. uczniów branżowych szkół I stopnia około 72 tys. realizuje kształcenie „w rzemiosło”. To brzmi jak solidny fundament, dopóki nie porównamy tego z Europą Zachodnią. 13,4% to odsetek uczniów szkolnictwa zawodowego w Polsce, którzy uczestniczyli w tzw. work-based learning, czyli w formalnych programach łączących naukę w szkole z rzeczywistą pracą

lub praktykami u pracodawcy. W Niemczech i Holandii to około 90 proc. Czyli: my mamy wyspy pracy w nauce zawodu, oni mają archipelag, który tworzy łąd.

Mit wolnego rynku

Rynek, który przez dekady był kształtowany pod dyktando taniej masowej produkcji, nie jest neutralny. Fast fashion nie wygrała dlatego, że była lepsza jakościowo. Wygrała, bo była tańsza, szybsza i lepiej wypromowana. Wygrała dzięki globalnym łańcuchom dostaw i agresywnemu marketingowi. Oczekiwanie, że lokalne rzemiosło samo odnajdzie się w takim środowisku, jest trochę jak wystawienie roweru na autostradę i mówienie: kto silniejszy, ten dojedzie. Przyszłość? Globalnie szycie na miarę zyskuje sympatyków, przychody rosną. Najbliższy rok ma być „barometrem” dla rzemieślniczych marek – testem zdolności do pozyskiwania klientów i wdrażania nowych kanałów sprzedaży. W Polsce, co ciekawe, problemem nie jest jakość. – Nie powinniśmy mieć żadnych kompleksów wobec zagranicy – przekonuje Pałkowski.

Ale polskie rzemiosło nie potrzebuje kolejnej sentymentalnej laurki. Potrzebuje systemowej zmiany myślenia o produkcji, edukacji i promocji. Bo bez tego pozostanie luksusową ciekawostką – piękną, ale marginalną.

A kraj, który nie potrafi obronić własnej jakości przed cudzą taniością, prędzej czy później przestaje być producentem – zostaje tylko klientem.

©P

Dziwne zjawisko na rynku pracy. Bezrobocie idzie wciąż w górę, a pracowników brakuje. Prezes Job Impulse tłumaczy ten fenomen

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

– Nie mamy dziś do czynienia z nadmiarem siły roboczej, lecz z rynkiem częściowo niedopasowanych kompetencji, z rynkiem coraz bardziej selektywnym i spolaryzowanym. Rynek pracy nie cofa się, lecz przechodzi proces dostosowawczy. Kluczowym wyzwaniem staje się dziś dopasowanie – mówi Strefie Biznesu Łukasz Koszczół, prezes Job Impulse.

Najnowsze dane GUS pokazują najwyższy poziom bezrobocia w Polsce od pięciu lat. Stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec grudnia 2025 roku wyniosła 5,7 proc. Jeszcze w maju 2025 r. wskaźnik ten wynosił 5,0 proc., a w kolejnych miesiącach

systematycznie rósł, osiągając poziom 5,6-5,7 proc. jesienią i zimą.

Choć statystyki mogą sugerować spowolnienie, z perspektywy rynku pracy sytuacja jest bardziej złożona i odślania strukturalne napięcia między dostępnością kandydatów a realnymi potrzebami firm.

– Wzrost stopy bezrobocia do najwyższego poziomu w Polsce od kilku lat odślania jeden z kluczowych paradoksów polskiego rynku pracy: wielu firmom brakuje pracowników, a kandydatom brakuje pracy. Nie mamy dziś do czynienia z nadmiarem siły roboczej, lecz z rynkiem częściowo niedopasowanych kompetencji, z rynkiem coraz bardziej selektywnym i spolaryzowanym. Bezrobocie dotyka konkretnych grup zawodowych i demograficznych, ale nie rozwią-

zuje strukturalnych braków kadrowych, szczególnie w logistyce, e-commerce oraz wybranych segmentach produkcji – mówi Łukasz Koszczół, prezes Job Impulse, agencji pracy tymczasowej i doradztwa personalnego.

Łukasz Koszczół twierdzi, że sytuacja na rynku jest skomplikowana. W odpowiedzi na niepewność geopolityczną i presję kosztową pracodawcy ograniczają ryzyko i opóźniają decyzje o tworzeniu stałych etatów.

W związku z tym wiele firm częściej sięga po modele zatrudnienia tymczasowego, sezonowego i projektowego. Widać to doskonale choćby w branży logistycznej czy handlowej. Pracodawcy przyjmują nowych pracowników na okresy wzmożonego ruchu i przewidywanych pików sprzeda-



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

– Wzrost stopy bezrobocia do najwyższego poziomu w Polsce od lat odślania jeden z kluczowych paradoksów polskiego rynku pracy – mówi Łukasz Koszczół, prezes Job Impulse

zowych, na przykład przed świętami.

– Nie jest to sygnał wycofania się z rozwoju i zatrudniania, lecz zmiana sposobu zarzą-

dzania zasobami ludzkimi na rozwiązania oferujące większą elastyczność – twierdzi Łukasz Koszczół.

W wielu sektorach, jak wskazuje Koszczół, nadal brakuje kandydatów w wieku produkcyjnym. Firmy rozpoczynają rekrutację samodzielnie, jednak po kilku tygodniach napotykają barierę niedopasowania oczekiwań do realnej dostępności kompetencji, zwłaszcza na poziomie średniego szczebla.

– W takich przypadkach konieczna jest korekta wymagań lub zmiana strategii pozyskiwania kandydatów, ponieważ bez tego proces znacząco się wydłuża i traci efektywność – dodaje prezes.

Początek roku tradycyjnie przynosi większą ostrożność po stronie pracodawców i spadek zamówień, szczególnie w produkcji, która zazwyczaj

wychodzi ze stagnacji po pierwszym kwartale. Odmienność sytuacji dotyczy e-commerce, gdzie skala działalności systematycznie rośnie wraz z rozwojem handlu internetowego, a zapotrzebowanie na pracę utrzymuje się mimo postępującej automatyzacji.

– Obecne dane o bezrobociu pokazują więc, że rynek pracy nie cofa się, lecz przechodzi proces dostosowawczy. Kluczowym wyzwaniem staje się dziś dopasowanie – między potrzebami firm a dostępnością kandydatów, między sezonowością popytu a oczekiwaniami pracowników. W takich warunkach elastyczne planowanie zatrudnienia i profesjonalne pośrednictwo pozwalają łączyć te dwa światy bez utraty ciągłości operacyjnej – mówi Łukasz Koszczół.

©P

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WOJSKO

NATO popiera SAFE

W środę Senat zajmował się ustawą wdrażającą unijny program dozbrajania SAFE.

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podczas debaty w izbie wyższej podkreślił, że realizacja SAFE „jest słuchaniem sojuszników z USA mówiących, że Europa musi robić więcej dla swojego bezpieczeństwa”. Podkreślił, że mechanizm jest popierany przez cały Sojusz Północnoatlantycki, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi.

Jak mówił, SAFE to projekt transatlantycki. Zauważył, że

program budzi zainteresowanie także m.in. Turcji, ale również Kanady, która już oficjalnie do niego przystąpiła. To – zdaniem Kosiniaka-Kamysza – świadczy o tym, że SAFE jest projektem transatlantyckim.

Według wicepremiera SAFE oferuje również najkorzystniejsze warunki spłaty kredytu.

Sejm uchwalił ustawę dotyczącą wdrożenia programu SAFE 13 lutego. Przedstawiciele rządu podkreślają, że kluczowe jest szybkie przyjęcie ustawy.

ŚRODA POPIELCOWA

Rozpoczął się Wielki Post



FOT. ARKADIUSZ GOLA

W Środę Popielcową w kościołach w całej Polsce odprawiany jest obrzęd posypywania głów wiernych popiołem. Błogosławieństwo i posypywanie popiołem odbywają się w czasie mszy świętej bezpośrednio po homilii. Środa Popielcowa rozpoczyna w Kościele katolickim 40-dniowy okres Wielkiego Postu.

TRAGEDIA

Zmarł z wychłodzenia

Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie śmierci 37-latka z Łomży. Mężczyzna zmarł z wychłodzenia po tym, jak w mroźną noc towarzysze podróży zostawili go bez kurtki przy S61 w pow. ostrowskim (Mazowieckie). Śledczy badają wątek nieumyślnego spowodowania śmierci i narażenia na niebezpieczeństwo. Dramat rozegrał się w mroźną, stycz-

niową noc. Jak wynika z ustaleń śledczych z Ostrowi Mazowieckiej, Michał P. wracał autem z Warszawy do Łomży w towarzystwie znajomych. Warunki pogodowe były wówczas skrajnie – temperatura spadła znacznie poniżej zera.

Policjanci ustalili tożsamość wszystkich pasażerów auta. Są przesłuchiwani w celu odtworzenia przebiegu podróży.

SZKOLNICTWO

Resort zdrowia zrezygnował z planowanego zakazu sprzedaży kawy w szkołach – wynika z ostatecznej wersji rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia. Zmiana jest podyktowana stanowiskami zgłoszonymi podczas konsultacji publicznych. Wpłynęło ich blisko 800, a jednym z dziewięciu najczęściej zgłaszanych w nich postulatów było właśnie wycofanie propozycji zakazu sprzedaży kawy.

”

Inwestycje w Polsce w roku 2026 wzrosną o blisko 10 proc. To będzie rok „turbo przyspieszenia” gospodarczego

Donald Tusk premier

Czy to koniec Polski 2050? Jest nowy klub w Sejmie

Adam Kielar
Warszawa

Jeden z podmiotów obecnej koalicji rządzącej, partia Polska 2050, na naszych oczach rozchodzi się w szwach. Kolejni politycy odchodzą, w Sejmie powstaje nowy klub parlamentarny.

Porażka Szymona Hołowni w wyborach prezydenckich (ledwie 4,99 procent głosów) rozpoczęła proces erozji Polski 2050, partii, która, jako część koalicji wyborczej Trzecia Droga, w 2023 roku wprowadziła do Sejmu 33 posłów.

Decyzja lidera i założyciela, że nie będzie się ubiegał o przewodnictwo, uruchomiła kampanię wyborczą wewnątrz ugrupowania, początkowo o fotel lidera ubiegała się bardzo duża grupa polityków Polski 2050, jednak ostatecznie wykrystalizowały się dwie liderki tej walki: minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz oraz szefowa resortu klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

Same wybory okazały się jedną wielką kompromitacją, druga tura została unieważniona, ale ostatecznie to Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zwyciężyła.

Jednak mimo zapewnień o tym, że koniec kampanii zakończy spory wewnętrzne, nic takiego się nie stało. Szybko wyszły na jaw próby wysadze-



FOT. PAP/MARCIN OBARA

Wczoraj po godzinie 9:30 Paulina Hennig-Kloska ogłosiła, że grupa posłów zakłada nowy klub parlamentarny o nazwie „Centrum”

nia w powietrze procesu wyborczego, gdzie brylowała – używając bardzo kwiecistego języka – minister kultury Marta Cienkowska. Kolejne zrzuty ekranu z kolejnych grup na komunikatorach szybko „ciekły” do mediów, a atmosfera wokół partii jeszcze bardziej gęstniała.

Po niedawnej Radzie Krajowej, gdzie zdecydowano, że do 21 marca nie będzie zmian we władzach partii i klubu parlamentarnego, rozpoczęła się fala odejść.

Pierwsza ogłosiła to posłanka Żaneta Cwalina-Śliwowska, wkrótce po niej odeszli eu-

roposeł Michał Kobosko oraz była wiceminister spraw zagranicznych Anna Radwan-Röhrenschef.

Kolejne dni przyniosły kolejne odejścia z partii. Polskę 2050 opuścił wiceminister obrony narodowej Paweł Zalewski, a także Joanna Mucha, była wiceminister edukacji i nauki.

W partii został za to poseł Michał Gramatyka.

W środę po godzinie 9:30 Paulina Hennig-Kloska ogłosiła, że grupa posłów zakłada nowy klub parlamentarny o nazwie „Centrum”.

– Nie widzimy przestrzeni do realizacji naszych postulatów w Polsce 2050 – powiedziała w Sejmie. Podkreśliła, że nowy klub chce, by Polska była w centrum ich pracy i uwagi.

– Centrum to jest miejsce, w którym zdobywa się równowagę i stawia przeciwwagę do skrajności, których w Polsce mamy w ostatnich latach zdecydowanie za wiele – powiedziała Hennig-Kloska.

W sumie nowy klub składa się z 15 posłów oraz trzech senatorów.

Były lider Polski 2050 Szymon Hołownia powiedział: – Ta grupa rozłamowców, która opuściła dziś Polskę 2050 pod wodzą Pauliny Hennig-Kloski, nie odchodzi z tego powodu, że ma inne pomysły na politykę, (...) ma inny program. Powód ich odejścia jest jeden: nienawiść do Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Dodał też, że rozłamowcy z automatu tracą miejsca w ciążach statutowych Polski 2050 oraz zapewnił, że nadal będzie członkiem klubu.

Odejścia z partii nie wpłyną raczej na stabilność koalicji rządowej. Premier Donald Tusk poinformował w środę, że ministrowie Paulina Hennig-Kloska i Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zapewniły go o tym, że niezależnie od turbulencji w ich ugrupowaniu pozostaną lojalne wobec rządu i koalicji rządowej. Zapewnił, że większość parlamentarna pozostanie stabilna do następnych wyborów. PAP

Związkowcy po spotkaniu w MEN: Nie akceptujemy wzrostu wynagrodzenia zasadniczego o 3 proc.

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Po spotkaniu w MEN ws. płac związkowcy poinformowali, że nie akceptują proponowanego wzrostu wynagrodzenia zasadniczego o 3 proc.

We wtorek w Ministerstwie Edukacji Narodowej odbyło się spotkanie uzgodnieniowe kierownictwa resortu ze związkami zawodowymi w sprawie projektu

rozporządzenia płacowego. MEN proponuje w nim zwiększenie minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli o 3 proc.

Zgodnie z projektem w 2026 r. minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli wzrosną o 3 proc. w stosunku do minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego z 2025 r. Tym samym wzrosną również inne składniki wynagrodzenia nauczycieli uzależnione od wysokości wynagrodzenia zasadniczego.

Propozycję negatywnie oceniają trzy duże nauczycielskie związki zawodowe, które brały udział w rozmowach: Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP), Wolny Związek Zawodowy „Forum-Oświata” (WZZ „Forum-Oświata”) oraz Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania (KSOW) NSZZ „Solidarność”.

– Związek absolutnie nie aprobuje proponowanego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń, bo trudno tu nawet używać określenia wzrost – powie-

dział po zakończeniu rozmów prezes ZNP Sławomir Broniarz. – Jesteśmy dokładnie w tym samym punkcie, w którym byliśmy, wchodząc na to spotkanie – dodał. ZNP uważa, że propozycja jest nieakceptowalna. Postuluje wzrost wynagrodzeń o 15 proc.

Wiceprzewodnicząca oświatowej „Solidarności” Danuta Utrata argumentowała, że „poprawa, która następuje, jest niewystarczająca, by utrzymać jakość edukacji”. PAP

Karambol na autostradzie w Kolorado. Zginęły cztery osoby. 29 jest rannych

Kazimierz Sikorski
USA

W katastrofie spowodowanej burzą piaskową na autostradzie międzystanowej uczestniczyło ponad 30 pojazdów, w tym sześć ciężarówek. Cztery osoby zginęły, a 29 zostało rannych.

Do zdarzenia doszło we wtorek na autostradzie I-25 w pobliżu miejscowości Pueblo, 65 kilometrów na południe od Colorado Springs. W wypadku brało udział ponad 30 pojazdów, w tym siedem ciężarówek z naczepami. Według majora Briana Lyonsa z policji stanowej Kolorado w karambolu brały udział też pickupy ciągnące przyczepy do przewozu koni, SUV-y i samochody osobowe.

Władze nie podały tożsamości ofiar, ale poinformowały, że byli to dwaj mężczyźni z Walsenburg w stanie Kolorado i dwie kobiety, jedna z Rye, a druga z Pueblo. Kolejnych 29 osób przewieziono do szpitali. Jedna z nich jest w stanie krytycznym, a siedem w stanie ciężkim.

Jak poinformowała agencja Associated Press, przyczyną katastrofy był silny wiatr, który wzbił w powietrze tumany suchej ziemi, ograniczając widoczność i paraliżując ruch na kluczowej arterii regionu. Nad jezdnią uformowała się gęsta, brunatna zasłona pyłu, określana terminem „brown out”. Zgodnie z ustaleniami policji pierwsze zderzenie na jednym pasie zapoczątkowało efekt domina, angażując pojazdy jadące również w przeciwnym kierunku. PAP



Przyczyną katastrofy był silny wiatr, który wzbił w powietrze tumany suchej ziemi

Trump wzywa tylko Ukrainę do ustępstw. Tak nie może być

Daniel Świerzewski
Genewa

Ukraińcy odrzuciliby porozumienie zakładające jednostronne wycofanie ukraińskich sił z Donbasu i przekazanie tego regionu Rosji – powiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Zełenski przekazał we wtorek Axiosowi, że amerykańscy negocjatorzy Steve Witkoff i Jared Kushner powiedzieli mu, iż Rosja naprawdę chce zakończyć wojnę, jednak on sam pozostaje bardziej pesymistyczny w tej kwestii. Prezydent miał też polecić Amerykanom, by nie próbowali zmusić go do „sprzedania wizji pokoju”, który jego naród by postrzegał jako „nieudaną historię”.

Prezydent ocenił, że to „nie jest sprawiedliwe”, iż Trump publicznie wzywa Ukrainę, a nie Rosję do ustępstw. Zaznaczył też, że „danie zwycięstwa” Władimirowi Putinowi nie jest sposobem na ustanowienie długotrwałego pokoju.

Axios zaznaczył, że Trump dwukrotnie w ostatnich dniach powiedział, iż to Ukraina powinna pójść na ustępstwa. – Mam nadzieję, że to tylko jego taktyka, a nie decyzja – podkreślił Zełenski. Powtórzył, że najlepszym sposobem na wypracowanie przełomu w sprawie terytorium byłoby spotkanie z Putinem twarzą w twarz. Dodał, że polecił swojemu zespo-



Prezydent Zełenski ocenił, że to „nie jest sprawiedliwe”, iż Trump publicznie wzywa Ukrainę, a nie Rosję do ustępstw

łowi podniesienie kwestii spotkania na szczycie przywódców w Genewie.

Jak napisał Axios, amerykańscy mediatorzy zaproponowali, aby siły ukraińskie wycofały się z części Donbasu, którą obecnie kontrolują, i umożliwiły utworzenie na tym obszarze zdemilitaryzowanej „wolnej strefy ekonomicznej”. Waszyngton nie zajął stanowiska w sprawie tego, które państwo sprawowałoby nad nią suwerenność.

Prezydent Ukrainy zadeklarował, że jest gotowy, by omówić wycofanie wojsk ukraińskich z Donbasu, lecz Rosjanie musieliby wycofać swoje siły

na taką samą odległość. Odrzucił też rosyjskie roszczenia do suwerenności nad tym terytorium. Ok. 10 proc. Donbasu jest pod kontrolą ukraińskich sił.

Zełenski powiadomił też, że USA i Ukraina uzgodniły, iż porozumienie pokojowe musi być poddane pod referendum w Ukrainie.

Zełenski: – Współpracujemy z zespołem, aby przybliżyć prawdziwy pokój. Priorytetem są gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy

Według niego porozumienie zakładające wycofanie Ukraińców z Donbasu, co wiązałoby się z poświęceniem suwerenności i obywatelstwa tamtejszych mieszkańców, byłoby odrzucone w referendum.

Prezydent uważa natomiast, że Ukraińcy zgodziliby się na umowę, która zamroza obecne linie frontu w Donbasie.

Jednak – jak zauważył Axios – Rosja upiera się przy przejęciu całego Donbasu – czy to siłą, czy w ramach negocjacji.

Podczas gdy rozmowy polityczne przebiegają powoli, negocjacje wojskowe z Rosją w Abu Zabi były bardziej produktywnie – przekazał Zełenski.

Strony w dużej mierze zgodziły się w sprawie kierowanego przez USA mechanizmu monitorowania zawieszenia broni za pomocą dronów – powiedział przywódca. Ukraina chce również zaangażowania w ten proces krajów europejskich, czemu Rosjanie są jednak przeciwni.

Zełenski nie wykluczył, że oprócz referendum w Ukrainie mogłyby odbyć się wybory prezydenckie. Zasugerował też, że mógłby kandydować w wyborach, które – jak podkreślił – powinny odbyć się w czasie zawieszenia broni.

Wczoraj po ok. dwóch godzinach zakończyły się negocjacje w obu grupach – politycznej i wojskowej. Państwowa rosyjska agencja informacyjna TASS podała, że wkrótce odbędą się dalsze rozmowy. PAP

Tragiczny bilans karnawałowych zabaw

Oprac. Anna Nagel
Brazylia

Łączną liczbę ofiar śmiertelnych wypadków podczas tegorocznego karnawału, w tym głównie utonięć, brazylijskie służby oszacowały na 53. Przed rokiem liczba ta sięgnęła 83.

Według informacji brazylijskich służb policyjnych zabici podczas tegorocznego karnawału to uczestnicy zabaw na ulicach Recife, Sao Paulo, Rio de Janeiro, Ibertioga, a także Paudalho.

Najwięcej ofiar broni palnej

Z policyjnych komunikatów wynika, że większość ofiar zginęła od broni palnej w następstwie konfliktów, do których doszło podczas zabaw ulicznych.

Wśród poszkodowanych jest uczestnik karnawałowej parady, który został postrzelony podczas zabawy w Cabo de Santo Agostinho (na północnym wschodzie Brazylii). Jego stan jest ciężki.

Przed rokiem najtragiczniejszym wydarzeniem karnawału była strzelanina podczas zabawy tanecznej na ulicach miasta Salvador (na północnym wschodzie kraju). W jej rezultacie ranne zostały cztery osoby.

Zabawa jeszcze do 21 lutego

Według szacunków ministerstwa turystyki w tegorocznych zabawach karnawałowych w Brazylii, które potrwać do 21 lutego, tym kraju bierze udział około 65 milionów osób, w tym 1,5 mln zagranicznych turystów. PAP

Chaos w Peru pogłębia się. Jose Jeri został odwołany z funkcji tymczasowego prezydenta

Adam Kielar
Peru

Parlament Peru zdecydował, że tymczasowy prezydent Jose Jeri zostanie odwołany ze stanowiska. Polityk znalazł się w ogniu krytyki po tym, jak wszczęto śledztwo w sprawie podejrzeń o korupcję i płatną protekcję.

We wtorek (17 lutego) peruwiański parlament zdecydował o usunięciu ze stanowiska tymczasowego (interim) prezydenta Jose Jeriego. Za tym wnioskiem zagłosowało 75 deputowanych, 24 było przeciw, a trzy osoby się wstrzymały.

W sprawie Jeri toczy się proces

W sprawie odwołanego polityka toczy się śledztwo dotyczące korupcji oraz płatnej pro-



Za odwołaniem Jose Jeri zagłosowało 75 deputowanych, 24 było przeciw, 3 się wstrzymało

tekcji, w którym pojawiają się wątki tajnych spotkań z chińskimi biznesmenami. On sam odrzuca oskarżenia, mówiąc, że spotkał się z Chińczykami w celu organizacji peruwiańsko-chińskich uroczystości.

Jose Jeri sprawował urząd tymczasowego prezydenta

od października 2025 roku, kiedy to zastąpił odwołaną prezydent Dinę Boluarte. Straciła ona funkcję między innymi z powodu zatajenia w oświadczeniu majątkowym zegarków znanej marki Rolex, a także niewyznaczenia następcy na czas... operacji plastycznej nosa.

Chaos polityczny w Peru

Teraz peruwiański parlament wybierze nowego tymczasowego prezydenta, który stanie na czele państwa do 28 lipca, kiedy to rządy obejmie zwycięzca wyborów, zaplanowanych na 12 kwietnia. Z kolei Jeri wróci na ten okres do poprzedniej roli parlamentarzysty. Obecny przewodniczący parlamentu Fernando Rospigliosi odmówił objęcia tymczasowo stanowiska prezydenta.

Peru to kraj Ameryki Południowej, w którym od lat trwa poważny kryzys polityczny. Od 2016 było tam siedmioro prezydentów, jeden z nich – Pedro Pablo Kuczynski Godard – ma polskie korzenie, jest potomkiem Żydów z Wielkopolski.

Poprzednik Diny Boluarte Pedro Castillo w grudniu 2022 roku próbował przeprowadzić zamach stanu, za co został ostatecznie odwołany ze stanowiska, a w 2025 roku skazano go na 11 lat więzienia.

Tegoroczne wybory prezydenckie i parlamentarne odbędą się także w atmosferze narastającej w Peru fali brutalnej przemocy. Faworytem sondaży prezydenckich jest konserwatywny polityk Rafael Lopez Aliaga, były burmistrz miasta Lima, stolicy kraju. W grze jest także Keiko Fujimori, syn byłego prezydenta z lat 90. XX wieku.

pod PARAGRAFEM

KSIĘGARNIA

Czy ona chce znów zabić?

W księgarniach ukazała się „Mimika” coraz popularniejszego w Polsce niemieckiego autora kryminałów – Sebastiana Fitzka. Hannah, policyjna konsultantka, zostaje skonfrontowana z najbardziej przerażającym przypadkiem w swojej karierze: całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Z masakry ocalał tylko jej syn Paul.

ZA TYDZIEŃ

Polsko-żydowska wojna o własne Podlasie

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć swój okręg autonomiczny – wolną od Polaków żydowską Ziemię Obiecaną. Ze stolicą w Białymstoku.



Z dziejów Marynarki Wojennej: tragiczny rejs kutra trałowego nr 2

Ryszard Leszczyński
redakcja@polskatiemes.pl

Jesienią 1946 roku w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w polskiej Marynarce Wojennej. Zginął jeden marynarz.

Ten tekst już ponad dekadę temu napisał Ryszard Leszczyński (1945-2021), były oficer i mechanik okrętowy pierwszej klasy, publicysta zajmujący się tematyką morską, autor m.in. opracowań monograficznych „Tragedie rybackiego morza” oraz „Ginące frachtowce”. Skróty, śródtytuły i zmiany interpunkcyjne pochodzą od redakcji.

Początek tej historii można opatrzyć datą 2 listopada 1946 r. Tej soboty kontradm. Adam Mohuczy, p.o. dowódca Marynarki Wojennej, szef Sztabu Głównego MW, otrzymał bowiem pismo dowództwa Wojska Polskiego o numerze ewidencyjnym 01399 i wysokim stopniu utajnienia, nakazujące zmianę dyslokacji sił morskich RP. Trzy tygodnie później ten sam oficer sygnował rozkaz, na mocy którego wydzielił ze składu zespołów morskich i nakazał, aby gdyńską bazę opuściły, kierując się na pobyt stały do Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego, a dokładnie do Świnoujścia: trałowiec (nazywany wówczas trawlerem) ORP „Żuraw” (ZR), poradziecki, noszący od niespełna siedmiu miesięcy banderę polską, częściowo opancerzony, uzbrojony w działka i karabiny maszynowe ścigacz okrętów podwodnych „Błyskawiczny” (S-71) oraz poniemiecki kuter trałowy (w latach wojny pełniący funkcję kutra desantowego, tzw. pionierlandungsboote) o numerze burtowym 2.

„Wszystkie jednostki mają być należycie zaopatrzone i wyekwipowane. Wyjście z Gdyni – pisał kontradmirał – powinno się odbyć w czasie od 27 do 29 listopada br., przy czym wszystkie wymienione okręty mają opuścić port razem, a dla prze-



ORP „Żuraw”, który brał udział w opisywanych wydarzeniach. Został zezłomowany na początku lat 80.

ścia, które ma być poprowadzone farwaterem przybrzeżnym, należy wybrać odpowiednią pogodę. (...) ORP „Żuraw” – dodawał w końcowym fragmencie pisma – weźmie na hol kuter trałowy nr 2, dowódcę trawlera wyznaczam zaś na dowódcę całości i na czas przeprawy czynię odpowiedzialnym za terminowe i należyte wykonanie rozkazu”.

Kurs na półwysp

Przygotowania do późnojesiennej podróży na zachodnie krańce Bałtyku skończyły się w piątek, 29 listopada. Prawdopodobnie tego poranka oksywską stocznnię Marynarki Wojennej opuścił poddawany remontowi, prowadzony przez chorążego mar. Michała Sawańczuka, kuter trałowy nr 2, gotowość do drogi zgłosił kierujący ścigaczem „Błyskawiczny” 30-letni por. mar. Michał Anaszkiewicz, a dowódca „Żurawia”, przedwojenny nawigator „Burzy”, były adiutant adm. Mikołaja Abramowa, 31-letni kapitan mar. Klemens Kolasa, zapoznał się z resztą instrukcji i poleceń.

Mając opinię najbardziej doświadczanego z biorących udział

w operacji oficera, wojskowego, który nie tylko świetnie zna route, ale też dysponuje wiedzą, jakie akweny mogą skrywać niezwykle groźne pułapki minowe (niewiele wcześniej z powodzeniem zaholował do Świnoujścia kuter patrolowy „Batory”), wiedział dobrze, że w chwili pogorszenia warunków pogodowych, pojawienia się silniejszej, narastającej fali, powinien szukać schronienia w najbliższym porcie czy przystani. Nie mógł wiedzieć, że przeczekanie złej aury przy kei to jedyny często sposób, aby taki stan rzeczy zapewnić.

Około godz. 16, mając stan morza 3 i więcej z kierunku nord-east wiatry, kapitan Kolasa odebrał meldunki potwierdzające, że procedury zezwalające na opuszczenie gdyńskiej redy zostały dopełnione. Padła zatem komenda zebrania kotwic, podania na kuter trałowy holu i podkręcenia biegu maszyn. Do tego uformowania szyku, który otwierał „Żuraw”, zamykał ścigacz por. Anaszkiewicz. Kurs prowadził na Hel.

Idzie na dno

Po niespełna godzinie, ogłędając na lewym trawersie świa-

tła latarni helskiej, trawler zwołał. Niedługo potem zatrzymał się, stanął w dryfie, a dowódca – nie dysponując dobrymi środkami łączności – sięgnął po tubę, wypytując, czy na jednostkach nie dzieje się nic niedobrego. Czy można kierować się na Rozewie, przyspieszyć, wyjść na pełne morze. Po usłyszeniu odpowiedzi o „należytych porządku” kapitan ustalił nowy kurs. Konwój wykręcił, nie opuszczając wód polskiego przybrzeża.

W sobotę, 30 listopada, o godz. 6.38 zespół osiągnął boję numer 1 – punkt wyznaczający tor podejściowy do portu w Świnoujściu. Pogoda była nadal dobra, a niewielka, sunąca z south-westu fala przy stanie morza 2 nie wydawała się groźna. Kapitan Kolasa zmniejszył jednak moc tysiąckonnej maszyny do „małej” i odnotował, że na logu prędkość spadła do 9 węzłów. „W tamtym momencie – napisze w późniejszym meldunku – żadnych szarpnięć, dodatkowych oporów nie zauważyłem”.

Żegluga oznakowanym pławkami szlakiem wodnym przebiegała wciąż bez zakłóceń. Minęła godzina jazdy, zaczęła się druga, na zegarach dochodziła ósma.

Niewiele później, kiedy okręty zbliżyły się na odległość kabla do boi nr 5, za rufą „Żurawia”, na kutrze, narastał dramat. Ciąg nagłych, trudnych do zrozumienia zdarzeń: najpierw niezwykle szybko osiadła w wodzie dziobnica, potem zniknął midship, w końcu bez śladu przepadła sterówka. Nieomal w jednej chwili utonęła sprawna technicznie, mająca za sobą drogę z Zatoki Gdańskiej jednostka.

Sygnatura L.0132

„Zaraz po wypadku ścigacz „Błyskawiczny” i ORP „Żuraw” wszczęły akcję ratowniczą – wyjaśniał w obszernym, datowanym 16 grudnia raporcie do naczelnego dowódcy Wojska Polskiego marszałka Michała Roli-Żymierskiego kontradm. Mohuczy – co pozwoliło wyłowić załogę, ale wśród uratowanych nie było mar. Tadeusza Dzierzgowskiego, który w czasie podawania mu liny utonął”.

Miejsce zatopionego kutra, który osiadł na głębokości 12 metrów, wyznaczają współrzędne: 54 stopnie 16,6 minuty szerokości geograficznej północnej i 15 stopni 6,3 minuty długości geograficznej wschodniej. Na pozycji tej przez następne dwie godziny pozostawał ścigacz „Błyskawiczny”, wybierając z morza pływające rzeczy i sprzęty.

Informacja o katastrofie stała się impulsem wystosowania 3 grudnia 1946 r. pisma o sygnaturze L.0132, w którym kontradm. Adam Mohuczy nakazywał dowódcy Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego kmdr. Włodzimierzowi Bruno Steyerowi, aby ten rozpoczął śledztwo, które wyjawiać miało przyczynę rażącego zatonięcia jednostki.

Zebranie materiału dowodowego trwało siedem dni, a jego ocena pozwalała nabierać przekonania, że powodem katastrofy było „uszkodzenie podwodnej części kadłuba po kolizji z niezidentyfikowaną przeszkodą podwodną bądź oderwanie się płata poszycia konstrukcji dziobnicy podczas holowania kutra pod fale”.

„Pouczyć personel”

„W powiązaniu z wynikami dochodzeń – pisał marszałkowi

Żymierskiemu zwierzchnik kierownictwa Marynarki Wojennej – ukarałem dowódcę ORP „Żuraw”, kpt. mar. Klemensa Kolasę, 14-dniowym aresztem domowym, a dowódcę kutra trałowego nr 2, chor. mar. Michała Sawańczuka, aresztem 10-dniowym. Ponieważ zatopiony kuter znajduje się w odległości 48 mil morskich od portu w Świnoujściu, próby podniesienia go nie mogą być podjęte teraz, bowiem w grudniu dzień jest krótki, a czas niezbędny na dojeżdżenie do miejsca zdarzenia i z powrotem to 8 godzin drogi. Równie ważna jest też pogoda, zimowe sztormy, które uniemożliwiają pracę. Te podjęte więc będą wiosną 1947 roku, kiedy warunki atmosferyczne ulegną poprawie”.

W dalszej części noty kontradm. Mohuczy uzupełnia sztyfrogram z 16 grudnia 1946 r., tłumacząc fakt, dlaczego o wypadku utraty jednostki nie informował od razu dowódcy sił zbrojnych. „O zatonięciu kutra nie meldowałem, ponieważ była to jednostka mała, pomocnicza, pozostała po Niemcach, którą wyremontowaliśmy własnymi siłami, przeznaczając do stawiania wiech (oznakowania nawigacyjnego – RL)”.

W dniu, w którym wysłano do Warszawy sztyfrogram, kontradmirał podpisał kolejne pismo, tym razem adresowane do kmdr. Steyera oraz dowódców dywizjonu ścigaczy, flotylli trawlerów i grupy kutrów szybko-bieżnych. Rozkazywał w nim „pouczyć podległy personel, aby przepisy przewidziane w sposobie holowania małych jednostek na dłuższych trasach były ściśle przestrzegane”. Polecił również, by uniknąć w przyszłości podobnych katastrof czy wypadków, zwrócenie baczniejszej uwagi na kontrolę środków bezpieczeństwa załogi holowanego obiektu, zaznaczając zarazem, że wszelkie niedopatrzienia zostaną surowo ukarane.

„Odpowiedzialni za prawidłowy przebieg operacji holowniczych – kończył kontradmirał Mohuczy – muszą pamiętać o ścisłej kontroli przygotowań jeszcze przed rozpoczęciem holowania”.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Czekając na „Czarcie wesele”

W Runowie, niewielkiej miejscowości, nad którą przetacza się potężna burza, odżywa stara legenda o „Czarcim weselu” – czasie, gdy demony schodzą na ziemię. Czy to tylko przesąd? Do akcji rusza komisarz Sambor Malczewski w towarzystwie swojego psa Terrora.

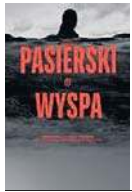
Marcel Moss, „Schron”, wyd. Mroczna strona, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Mroczna tajemnica hotelu Loret

W eleganckich progach hotelu Loret, w otoczeniu malowniczych Beskidów, miała miejsce idylliczna kolacja walentynkowa. Lecz w tle tej pozornej sielanki rozegrał się dramat – zniknęła córka właścicieli hotelu. To wydarzenie na zawsze odmieniło ich życie.

Max Czornyj, „Gdzie jesteś, siostrzyczko?”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Psychodylematy Szczepana Turskiego

Kiedy na Wielkiej Wyspie dochodzi do brutalnego morderstwa skrzypaczki Róży Marczyńskiej, spokojne życie lokalnej społeczności zostaje bezpowrotnie zakłócone. Jedyńm świadkiem tej tragedii jest jej syn, nastoletni Kostek, co natychmiast budzi pytania i podejrzenia.

Jędrzej Pasierski, „Wyspa”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 49,90 zł



Modelka i bezwzględny wujek

Sandrze wydawało się, że ma świat u stóp. Młoda, utalentowana modelka, z błyskiem fleszy i obietnicą wielkiej kariery na wyciągnięcie ręki. Jednak jej nienasycone pragnienie „więcej, szybciej” sprawiło, że wpadła w sidła bezwzględnego manipulatora – wujka Pablo.

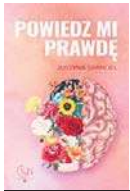
Karol Górski, „Czort”, wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



W Słupsku zapanował mrok...

W Słupsku ktoś morduje młodych mężczyzn i pozostawia ich ciała w makabrycznych pozach. Podkomisarz Witold Darasz prowadzi śledztwo, które odsłania sieć układów, zaginionie materiały dziennikarskie oraz historię dziewczyny, której dramat uruchomił lawinę zbrodni.

Aldona Reich, „Polifem”, wyd. Labreto, Poznań 2026, cena 59,90 zł



Czy można zacząć żyć na nowo?

Lilianna, stojąc na dachu szpitala, zdeterminowana, by zakończyć swoje cierpienie, otrzymuje niespodziewaną propozycję, która zmienia wszystko. To nie jest jednak zwykła oferta – to pakt z losem, szansa na odnalezienie sensu życia...

Justyna Spandel, „Powiedz mi prawdę”, wyd. Nocą, Warszawa 2026, cena 51,90 zł

KARTKA Z PITAWALA II RP

Zbrodnicza mamka, czyli obrazek z obyczajowości Wilna w latach 30. W tle furmanka pod Knyszynem

W nr 299 z 31 października 1936 r. „Kurjer Wileński”, „niezależny organ demokratyczny”, zamieścił na str. 7 artykuł zatytułowany „Wstrząsający wypadek w zakładzie »Dz. Jezus«”. Tekst podpisano literą „(c)”, zaś redaktorem odpowiedzialnym był tego dnia Zygmunt Babicz.

„Nienotowany dotychczas w kronikach policyjnych naszych ziem wypadek wydarzył się wczoraj w Wilnie w przytułku Dz. Jezus, przy ul. Subocz.

Rano, podczas kąpieli niemowląt, pomiędzy dwiema mamkami, zatrudnionymi w tym zakładzie, a mianowicie 26-letnią Janiną Jacewiczówną a Genowefą Wasilewską, wynikła sprzeczka. W pewnym momencie Wasilewska silnym pchnięciem wtrąciła Jacewiczównę do napełnionej wrzątkiem wanny.

Nieludzki krzyk przeszył powietrze. Nieszczęśliwa usiłowała wyskoczyć z piekielnej kąpieli, lecz Wasilewska przytrzymała ją rękami we wrzątku, zanim nieszczęśliwa nie straciła przytomności.

Na krzyk zbiegli się ludzie. Bestialską niewiastę oderwano od wanny, zaś ofiarę nie-ludzkiego czynu wydobyto z ukropu. W stanie ciężkim przewieziono ją natychmiast do szpitala. Aczkolwiek lekarze uznali, że jest to poparzenie



Wilno, ul. Subocz i kościół oo. Misjonarzy, przełom lat 20. i 30. Zdjęcia prawdopodobnie Jana Bułhaka

nie drugiego stopnia, to jednak stan jej aż do późnego wieczora budził poważne obawy o życie.

W zakładzie tym jest przyjęte, że w pokoju kąpielowym jedną wannę napełnia się wrzątkiem, który bierze się następnie do innych wani. Okoliczność tę wykorzystwała

Wasilewska, by zaspokoić zemstę.

Na razie dokładnie nie ustalono, co było powodem kłótni, zakończonej tak tragicznie. Wiadomo było ogólnie, że pomiędzy niewiastami od dawna istniał jakiś zatarg. Podobno chodziło o dziecko. Mamki pokłóciły się o wychowanków.

Od tego czasu uprzykrzały sobie nawzajem życie.

Przypuszczenie, że Wasilewska działała według zgóry ułożonego planu, nie zostało na razie potwierdzone. Raczej działała pod wpływem nagłego impulsu. Wasilewska usiłowała wypierać się winy, twierdząc, że Jacewiczówna wpadła do wanny i że usiłowała ją uratować. Tem tłumaczyła tę okoliczność, że miała poparzone ręce. Stwierdzono jednak, że Wasilewska poparzyła ręce przytrzymując ofiarę w ukropie. Jacewiczówny, ze względu na stan zdrowia, nie zdołano na razie przesłuchać.”

Przy kłótni Jacewiczówny z Wasilewską krótka informacja zamieszczona poniżej, a zatytułowana „Pociąg najechał na furmankę”, nie robiła już takiego wrażenia: „Dnia 29 bm. o godz. 11 min 25 na niestrzeżonym przejeździe na km 78 szlaku Starosielce - Knyszyn na linii Grajewo - Białystok pociąg nr 72 najechał i rozbił dwukonną furmankę i zabił jednego konia oraz ciężko pokaleczył 2-ch mieszkańców osady Trzcianka. Józefa Biedzyckiego, lat 23 i drugiego, którego nazwiska na razie nie ustalono.

Pierwszej pomocy rannym udzielił na miejscu lekarz rejonowy, jadący tymże pociągiem. Poszkodowanych tym samym pociągiem odstawiono do szpitala w Białymstoku”.

opr. żar

CZYM OTRUTO SOKRATESA?

Tradycja literacka głosi, że przemądrzałego filozofa wykończono cykutą. Opisy sceny egzekucji świadczą, że za truciznę najprawdopodobniej posłużył szalejadawity, którego łacińska nazwa brzmi ciuta virosa. Czyli wszystko się zgadza.

Krwawa piana na ustach

Szalejadawity – ucza botanicy – to gatunek silnie trującej rośliny wieloletniej z rodziny selerowatych. Jest szeroko rozprzestrzeniony na półkuli północnej, w tym częsty także w Polsce. Rośnie na mokradłach i brzegach wód. Wygląda niepozornie, z bulwiastą zgrubiałym kłączem. Osiąga do 1,5 m wysokości.

Choć niepozorny, truje wściekle, a szczególnie owo kłącze, które zawiera trujący wielonienasycony alkohol –

tzew. cykutoksynę. Objawy występują szybko, do 20 minut po spożyciu. Są to: ślinotok, pieczenie w jamie ustnej, mdłości, wymioty, rozszerzenie źrenic, drgawki, utrata świadomości, trudności w oddechu.

Do tego możliwe są także ataki padaczki, charczący oddech, halucynacje oraz krwa-



Szalejadawity trzeba szukać w miejscach podmokłych – na mokradłach i torfowiskach, na brzegach wód – rowów, stawów i rzek

wa piana na ustach. Śmierć następuje wskutek porażenia ośrodka oddechowego.

Szalejadawity w kulturze

„Czyś ty się chłopie szalejadawity najadł?” – miał w zwyczaju pytać bliźnich Kazimierz Pawlak z „Samych swoich”. A w powieści Zbigniewa Wojnarowskiego „Posoka smoka” jeden z bohaterów – Walek – zostaje wręcz oskarżony o niecne uczynki z jego użyciem. „Szalejadawity się objadłeś, chamię, żeby projektować gałganstwo, jakiego świat nie widział?” – pytają go, tłukąc przy okazji.

Anna Bańkowska, tłumaczka powieści Agathy Christie, twierdzi, że wykorzystywany przez nią motyw trucia nie był przypadkowy. Podczas Wielkiej Wojny Christie zajęła się pielęgniarstwem i pracą w aptece, gdzie zyskała wiedzę o truciznach.

Gdy trują bohaterów – robiła to głównie za pośrednictwem szalejadawity, arsenik rezerwując na wyjątkowe okazje. Od szalejadawity trup się ściele np. w „Pięciu małych świnkach”: Caroline Crale truje lubieżnego męża, dodając mu trucizny do piwa.

Co ciekawe, szalejadawity pojawia się także w bajce początkującego Henryka Sienkiewicza „Co się raz stało w Sydonii”. Dwoje kochanków: Thalestris i Abdoloni postanawia się otruć.

„- A więc umrzyjmy razem, Thalestris!

- Otruśmy się, Abdoloni-mie!

- Mam w piwnicy placki, przygotowane z cykuty i miodu, na szczury, które niszczyły owoce pracy mojej. Spożyjmy je i zstąpmy razem w krainę cieniów!”.

opr. pisk

0011480698

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011471230



Zielń Miejska

Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0310733297

Zleć
nekrologi,
ogłoszenia
drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

0011480371

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 15.02.2026 r. odeszła od nas

ś†p

Urszula Majchrowicz

lat 88

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w sobotę 21.02.2026 r. o godz. 8:45
w kościele pw. św. Marka – Salezianie.
Ceremonia pogrzebowa w kaplicy
na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wiślanej o godz. 10:00.
W smutku pogrążona

Rodzina

0011481255

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 16 lutego 2026 roku
odeszła moja kochana Mama, Babcia, Prababcia,
Teściowa, Siostra, Szwagierka, Ciocia i Kuzynka

ś†p

Aleksandra Szumska

lat 84

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w piątek 20 lutego 2026 roku o godz. 11.00
w kościele pw. Matki Boskiej Zwycięskiej.
Po Mszy św. odprowadzimy śp. Aleksandrę
na miejsce wiecznego spoczynku
na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej 22.

W smutku pogrążona Rodzina

0011481352

„Zabrałeś Boże to, co najcenniejsze – Serce Matki”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 lutego 2026 r. zasnęła w Bogu
Nasza Kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p

Daniela Kołodziejska

lat 84

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w dniu 20 lutego 2026 r. (piątek)
o godzinie 11.30 (różaniec 11.00) w kościele p.w. NMP Matki Kościoła przy ul. Jaskółczej w Bydgoszczy.
Ceremonia pogrzebowa po mszy świętej na cmentarzu parafialnym przy ul. Kossaka.

Pogrążona w smutku
Rodzina



„Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach”

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że dnia 16 lutego 2026 r. zasnął w Bogu
Nasz Kochany Syn, Tata, Brat

ś†p

Krzysztof Połatyński

lat 67

Uroczystości pogrzebowe zostaną odprawione
20 lutego 2026 r. (piątek) o godz. 12.45
poprzedzone modlitwą różańcową o godz. 12.30
na cmentarzu przy ul. Wiślanej – druga kaplica.

W smutku pogrążona
Rodzina



Jeśli ktoś ma do kogoś pretensje, to musi wybaczyć przede wszystkim sobie, bo wtedy zaczyna być szczęśliwy

Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 27

Paulina Smaszcz nie będzie opluwana

Była żona Macieja Kurzajewskiego opublikowała pismo od swego prawnika, ogłaszając „zwycięstwo” w sądzie. Pudelek ustalił, że sprawa dotyczyła naruszenia ochrony danych osobowych Katarzyny Cichopek. „Mam nadzieję, że teraz ci, którzy kłamali i te kobiety-celebrytki, które opluwały mnie medialnie, zamilkną na wieki” – napisała Smaszcz.

Julia Wieniawa nie może się napatrzyć

Piosenkarka pokazała na Instagramie wnętrza swojego leśnego domku. Na zamieszczonych fotografiach widać, że to żywa reklama współczesnego designu. Wnętrza są minimalistyczne, ale z charakterem i nutą luksusu. „Nie mogę się napatrzyć na własną łazienkę. Czuję się, jakbym żyła w Pinterescie” – napisała.

Magdalena Cielecka nie stoi w miejscu

Ceniona aktorka od lat funkcjonuje w mediach jako „królowa chłodu”. Teraz przyznała, że ta opinia zaczęła żyć własnym życiem. – Na pewno kiedyś stwarzałam większy dystans niż teraz. Ludzie się na szczęście zmieniają, nic nie stoi w miejscu. W moim wypadku też nie. Są różne okresy w naszym życiu, one wynikają też z różnych okoliczności, tego, jak się czujemy w danym momencie w życiu. Ten mój wizerunek trochę został wykreowany poza mną – powiedziała w rozmowie z Pudelkiem. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Diabeł ubiera się u Prady Polsat, 21:35

Andy Sachs marzy o znalezieniu w Nowym Jorku pracy w swoim zawodzie. Mimo braku wiedzy branżowej aplikuje na stanowisko asystentki redaktora naczelnego magazynu modowego i dostaje tę pracę. Musi spełniać dziwaczne i niemożliwe do zrealizowania zachcianki szefowej, ale postanawia się nie poddawać.

Jestem mordercą Kino Polska, 21:55

Janusz Jasiński to młody milicjant, który po niepowodzeniu pierwszego etapu śledztwa zostaje szefem grupy dochodzeniowej mającej złapać seryjnego zabójcę kobiet – słynnego wampira z Zagłębia. Stara się wykorzystać życiową szansę i zamknąć sprawę

Gniew oceanu TVN 7, 22:15

Okolice Wysp Bermudzkich nawiedza wyjątkowo silny huragan. Tymczasem nieświadomi zagrożenia rybacy wyruszają na połów. Kiedy orientują się, że grozi im niebezpieczeństwo, na powrót jest już za późno.

Ja cię kocham, a ty śpisz TV Puls, 22:20

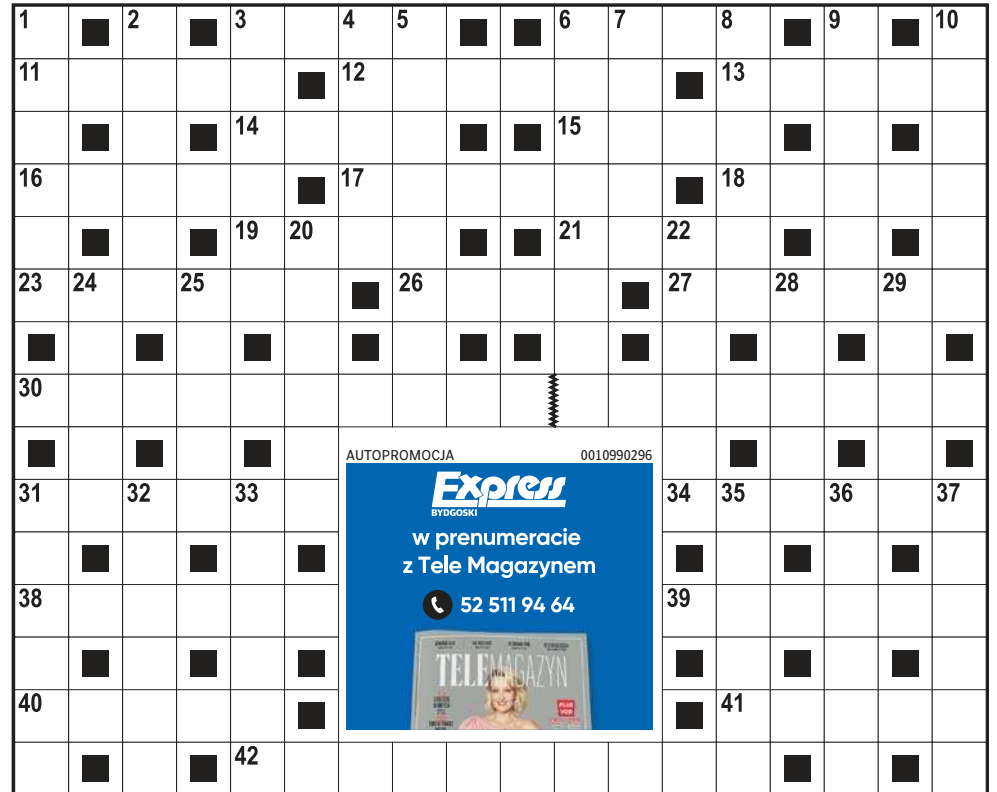
Skromna i uroczą bileterka Lucy podkochuje się skrycie w nieznanym prawniku. Ratuje mu życie, ale mężczyzna po wypadku zapada w śpiączkę. Czuwająca przy łóżku Lucy zostaje uznana za jego narzeczoną.

Poziamo:

- 3) dawna nazwa jamnika,
- 6) pomost do cumowania,
- 11) ważny dla eleganta,
- 12) rozbijany na biwaku,
- 13) kolekcja znaczków lub obrazów,
- 14) cząstka z elektronami,
- 15) pora roku z wakacjami,
- 16) struś z Ameryki Południowej,
- 17) „... szuka żony” w TVP,
- 18) spiralny w nakrętce,
- 19) ... Chagall, francuski malarz,
- 21) eskimoska łódź z foczych skór,
- 23) afrykański kuzyn psa,
- 26) grzyb pasożytujący na drzewach,
- 27) stolica państwa z półksię-
życem,
- 30) chroniony płaz ogoniasty,
- 31) heroiczna cecha, bohater-
stwo,
- 34) amerykańskie włókno po-
liestrowe,
- 38) ochotniczy oddział wojska,
- 39) metalowy element beczki,
- 40) wysokie, stojące lustro,
- 41) marka aparatów fotogra-
ficznych,
- 42) wyszukana grzeczność,
uprzejmość.

Pionowo:

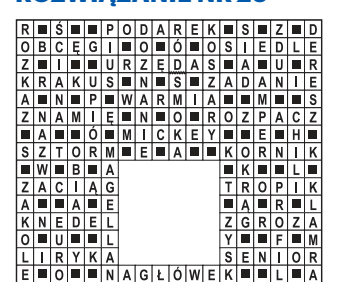
- 1) arabska opończa,
- 2) kosmetyk do golenia,
- 3) silne wzruszenie, uraz psy-
chiczny,
- 4) producent „Gorących kub-
ków”,
- 5) wyjeżdża z podziemnego
parkingu,



- 6) mistrz, co rozmawiał ze śmiercią,
- 7) wyspa-królestwo Odyseusza,
- 8) serial historyczny z rolą Richarda Chamberlaina,
- 9) lewy dopływ Wisły,
- 10) szewska nić konopna,
- 20) ażurowy domek na działce,
- 22) zbrojna napaść, agresja,
- 24) konkurencja w narciarstwie alpejskim,

- 25) torbacznik na eukaliptusie,
- 28) najgrubszy palec u ręki,
- 29) wśród modeli Fiata,
- 31) uczniowie szkoły lotniczej,
- 32) kamienny lub brunatny,
- 33) bada skorupę ziemską,
- 35) stanowisko myśliwskie na drzewie,
- 36) aparat ruchowy pierwotniaków,
- 37) nisko położony teren.

ROZWIĄZANIE NR 26



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś postaw na odwagę i szybkie decyzje. Horoskop dzienny zapowiada, że los będzie sprzyjać działaniu i nowym wyzwaniom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny rytm dnia da Ci siłę. Horoskop na dziś wskazuje, by zadbać o relacje oraz drobne przyjemności, które karmią serce.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą inspirację. Uważnie słuchaj, bo horoskop dzienny na czwartek wróży, że w słowach będzie kryć się ważna wskazówka.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś kompasem. Horoskop dzienny stanowczo radzi zaufać intuicji. Dzięki temu unikniesz niepotrzebnych napięć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Zabłyśniesz w towarzystwie. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoja energia będzie przyciągać ludzi oraz otwierać nowe możliwości.

Rak (22.06 - 22.07)

Szczegóły mają znaczenie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że skupienie pomoże Ci domknąć sprawy odkładane od dawna.

Lew (23.07 - 22.08)

Determinacja poprowadzi Cię do wybranego celu. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie bać się trudnych rozmów i zmian.

Panna (23.08 - 22.09)

Czas na spontaniczność! Horoskop na dziś zapowiada, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci skrzydeł.

Waga (23.09 - 22.10)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że ktoś doceni Twoje zaangażowanie i wytrwałość.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja kreatywność będzie rozkwitać. Horoskop dzienny to wskazówka, by podzielić się z innymi pomysłem, który od dawna dojrzewał w głowie.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wrażliwość stanie się Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że empatia pomoże Ci wzmocnić relację z ważną dla Ciebie osobą.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Twoje relacje z otoczeniem ułożą się wyjątkowo poprawnie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że będzie w tym sporo Twojej zasługi.

„Jagiellończycy” i „Kolejorz” mają jeden prosty cel: wywalczyć awans!

Damian Świdorski, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA Lech Poznań i Jagiellonia Białystok zagrają dzisiaj w barażach o 1/8 finału Ligi Konferencji. Ekipa z Wielkopolski pojechała do Kuopio, a drużyna z Podlasia podejmie Fiorentinę.

W fazie zasadniczej Ligi Konferencji Lech zajął 11. miejsce, a Jagiellonia 17. To dało fazę play-off. Najlepiej spisał się Raków Częstochowa, wówczas jeszcze pod wodzą Marka Papszuna, obecnego trenera Legii Warszawa. „Medaliki” zajęły 2. miejsce w 36-zespołowej tabeli. Drużyny z miejsc 25-36 zostały wyeliminowane i w tym gronie była Legia, która zakończyła rozgrywki na 28. pozycji.

Lech w ekstraklasowym wygranym 3:0 meczu z Piastem Gliwice pokazał się z dobrej strony, a najlepiej zaprezentował się Irańczyk Ali Gholizadeh, który strzelił gola i zaliczył asystę



Pomocnik Lecha Poznań Antoni Kozubal (z lewej) i portugalski skrzydłowy Ivan Lima z Piasta Gliwice podczas niedzielnego meczu 21. kolejki ekstraklasy

przy trafieniu Pablo Rodriguez. Wydawało się, że borykający z urazami „Kolejorz” będzie mógł oprzeć się w Finlandii właśnie na Gholizadehu. Na kanale Meczyki Adrian Gałuszka, czyli

rzecznik Lecha, powiedział, że być może Irańczyk nie polecą do Kuopio. Lech nie chce narażać zdrowia swojego lidera. W Kuopio odbędzie się mecz na sztucznej murawie, a występ

w takich warunkach mógłby zaszkodzić Alemu. Gholizadeh ma więc odpocząć przed niedzielnym spotkaniem z Koroną Kielce. Oprócz Irańczyka w Finlandii nie zagrają kontuzjowani

Daniel Hakans i Kornel Lisman, a także Radosław Murawski.

Lech ma przewagę w starciach z takimi przeciwnikami, jak Kuopio, bowiem na początku roku piłkarze ze Skandynawii, czyli z Norwegii, Szwecji i Finlandii, są poza rytmem meczowym. W krajowych ligach rywalizuje się tam systemem wiosna-jesień. Rywale Lecha, KuPS, pauzuje od listopada, kiedy zdobył po raz drugi z rzędu tytuł mistrzowski.

Jagiellonia o 1/8 finału Ligi Konferencji zagra z Fiorentiną. „Jaga” jest liderem PKO BP Ekstraklasy. Z kolei, „Viola” to m.in. dwukrotny finalista Conference League, i to w czasach, kiedy walczyła o pozostanie w Serie A. Oba finałowe mecze jednak przegrała: w 2023 roku z West Hamem United, a rok później z Olympiakosem Pireus. W ubiegłym roku dotarła do półfinału.

W Serie A znajduje się w strefie spadkowej, na 18. miejscu, ale po fatalnym początku sezonu spisuje się coraz lepiej. W ostatniej kolejce pokonała

na wyjeździe rewelację sezonu, Como 2:1.

„Jagiellończycy” nie stoją na straconej pozycji. Jeszcze nigdy nie grali z włoskim zespołem, a Fiorentina lubi grać polskim rywalem. Wygrała pięć z ośmiu meczów przeciwko polskim ekipom, triumfując podczas trzech ostatnich wizyt w Polsce. W sezonie 2015/16 w fazie grupowej Ligi Europy pokonała Lecha w Poznaniu 2:0, ale przegrała u siebie 1:2, a w 1/4 Ligi Konferencji sezonu 2022/23 wygrała na wyjeździe 4:1, a u siebie uległa 2:3.

W „Jadze” nie zagrają liderzy: pauzujący za czerwoną kartkę Amifico Pululu i za dwie żółte Taras Romanczuk.

Fiorentinę i Jagiellonię dzieliła w fazie zasadniczej jedynie różnica bramek, dlatego mecze zapowiadają się jako bardzo wyrównane.

Mecze KuPS - Lech (godz. 18.45), i Jagiellonia - Fiorentina (g. 21) będzie można obejrzeć w Polsacie Sport 1. ©

Zdobyła serca kibiców. Psiak, finał, szeroki uśmiech i Snoop Dogg

Joachim Przybył, DK
redakcja@polskapress.pl

IGRZYSKA. Medalu olimpijskiego Jekaterina Kurakowa nie zdobędzie, ale ma upragniony awans do finału rywalizacji solistek, a swoim występem na lodzie i poza nim zdobyła mnóstwo fanów.

- Jak w telewizji coś pokazują, też mogę sobie „gapnąć”. Przecież nie ma takiego słowa... Przepraszam bardzo, coś sobie wymyśliłam... Blondynka - odparła z uśmiechem Kurakowa przed kamerą Eurosportu na pytanie czy podgląda inne zawodniczki w czasie zawodów.

W finale łatwiej

W tej roli solistka MKS Axel Toruń okazała się równie sympatyczna i naturalna, jak na lodzie. Program dowolny pojechała bez większych błędów i z wynikiem 60,14 pkt ustawiła swój rekord sezonu. Kurakowa ostatecznie zajęła 19. miejsce i awansowała do decydującego programu dowolnego. Ciesząc się z wyniku zaprezentowała milionom kibiców na całym świecie zdjęcie swojego psiaka.

- Jest jeszcze bardzo dużo do poprawy. Wiem, że tam jeszcze jest potencjał i to nie jest

maksimum, ale cieszę się, że się udało. Uwielbiam ten program, ale niezbyt lubię ten stres, który miałam przed występem. Teraz będzie już łatwiej: mam już finał i mogę program dowolny pojechać na większym luzie. Będzie więcej zabawy - powiedziała po swoim pierwszym indywidualnym występie w Mediolanie (wcześniej rywalizowała w konkursie drużynowym łyżwiarzy figurowych).

Kurakowa już wcześniej zaprezentowała się kibicom z wdziękiem i humorem. Łyżwiarka MKS Axel Toruń okazała się jedną z bohaterek akcji z Pieroguszką. To właśnie torunianka paradowała za olimpijskimi kulisami z takim pluszakiem w dłoniach, który szybko stał się wiralem pamiętkowym wśród kibiców.

Pluszak dla Snoop Dogga

Takiej maskotki zapragnął ponoć także słynny raper Snoop Dogg, który w Mediolanie pełni rolę ambasadora igrzysk i kibicuje amerykańskim sportowcom. Wcześniej od Karoliny Bosiek otrzymał pamiętkowy znaczek polskiej kadry, ale chciał zabrać do domu także Pieroguszkę.

- Usłyszałam, że Snoop Dogg chce wiedzieć, z kim się kontak-



Jekaterina Kurakowa drugi raz tańczy na igrzyskach. Na razie zajmuje 19. miejsce, ale jej specjalnością jest program dowolny

tować, żeby dostać tę zabawkę - zdradziła Jekaterina Kurakowa i napisała do Snoop Dogga na Instagramie. - Na razie nikt się nie odezwał, ale nadal czekam, aż Snoop, który ma 88,5 miliona obserwujących, napisze do małej Katiuni „dziękuję”.

Jekaterina Kurakowa w Polsce pojawiła się pierwszy raz w 2015 roku i wygrała rywalizację junierek w Mentor Cup w Toruniu. - Od razu to miasto mi się spodobało, jest takie malutkie

i piękne. Pan Marek (Kaliszek - właściciel MKS Axel Toruń) powiedział, że mogę na niego zawsze liczyć. To było coś niesamowitego. Zwłaszcza, że w Rosji nikt mnie już nie chciał, usłyszałam „jeszcze rok i koniec” - wspominała Kurakowa w podcaście Eurosportu.

Nigdy potem nie żałowała swojej decyzji. Niedawno w rozmowie z Przeglądem Sportowym powiedziała: - Gdy lądujesz na lotnisku, to od wyjścia

z samolotu czujesz określony zapach. Każdy kraj ma swój. Ja na Lotnisku Chopina w Warszawie wciążam nosem powietrze i wiem, że jestem w domu. Polska pachnie szczęściem, nadzieją, domem

Reprezentuje Polskę od 2019 roku. Dwa lata wygrywała zawody dla juniorów Mentor Cup i za drugim razem wraz z rodzicami postanowiła zostać w naszym kraju. Dwukrotnie była o włos od medalu na mistrzo-

stwach Europy (2022 i 2023), a arenie światowej jej najlepszy wynik to 11. miejsce na MŚ w 2024 roku. Dla Kurakowej to drugie igrzyska w karierze: w Pekinie cztery lata temu zajęła bardzo dobre 12. miejsce.

W Mediolanie-Cortinie będzie rywalizować w programie dowolnym o godz. 19.00 w czwartek 19 lutego. Tam jeszcze wiele ma do zdobycia. Cztery lata temu w Pekinie po znakomitym programie dowolnym awansowała aż o dwa nacie miejsca. Transmisja w Eurosporcie i TVP.

Najlepsze miejsce biathlonistek w historii

Polskie biathlonistki (Anna Mąka, Kamila Żuk, Joanna Jakiela i Natalia Sidorowicz) zajęły szóste miejsce w rywalizacji sztafet. To najlepsza lokata Polek w historii występów na igrzyskach. Wygrały Francuzki przed Szwedkami i Norweżkami.

W sztafetach sprinterskich Polki (Izabela Marcisz i Monika Skinder) zajęły 11. miejsce, a Polacy (Maciej Staręga i Dominik Bury) skończyli na 13. lokacie. Wśród kobiet wygrała Szwecja przed Szwajcarią i Niemcami. Wśród mężczyzn triumfowali Norwedzy przed Amerykanami i Włochami. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Zrobili to bieniaminkowi już drugi raz! „Dokonaliśmy wielkiej rzeczy”

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl**KOSZYKÓWKA. Arriva Lotto pokonała beniaminka z Krośna, choć do przerwy przegrywała 18 punktami.****ARRIVA LOTTO TWARDE PIERNIKI TORUŃ - MIASTO SZKŁA KROŚNO 112:105 (15:32, 23:24, 27:19, 33:23, D:14:7)****Arriva Lotto:** Thomasson 24, Kulig 20 (2), Langović 10, Persons 7 (1), Szlachetka 0 - Kunc 30 (3), Smith 16 (3), Brenk 5 (1).**Miasto Szkła:** Hamilton 25 (2), Shungu 22 (3), Laks 18 (2), Radić 14, Górecki 0 - Jackson 11 (1), Wójcik 5 (1), Bokler 5, Jankowski 3 (1), Chrobot 2, Łałak 0.

Kibice w Krośnie będą dwumecz z Twardymi Piernikami długo wspominali ze zgrzytaniem zębów. We własnej hali beniaminek prowadził różnicą 19 punktów, w Toruniu 18, a jednak oba mecze padły łupem Twardych Pierników.

- Z piekła do nieba i to w tak istotnym meczu. Mecz wiele ważył dla gości, ale dla nas także. Niesamowity powrót, dokonaliśmy dużej rzeczy, choć w szatni rozmawialiśmy, że nie powinniśmy dopuścić do czegoś takiego. Druga połowa była rewelacyjna. Temat utrzymania został zamknięty i możemy teraz patrzeć wyłącznie w górę tabeli - powiedział później Adam Brenk.

Torunianie w regulaminowym czasie zaledwie 18 sekund prowadzili, a i tak to oni byli bliżej zwycięstwa przed dogrywką. Faulowany przy rzucie za 3 Aljaz Kunc nie trafił jednak ostatniego rzutu wolnego. Słoweniec rozegrał kolejny znakomity mecz

w tym sezonie: 8/12 z gry, 8 zbiórek, 7 wymuszonych fauli. Warto też zauważyć najlepszy od wielu tygodni mecz Arika Smitha.

Po przerwie gospodarze musieli radzić sobie bez kontuzjowanego Taylera Personsa. Świetnie w roli rozgrywającego zastąpił go Noah Thomasson, który w 2. połowie i dogrywce zdobył 21 punktów i jeszcze dołożył 10 asyst.

- Szalony mecz, już nie pierwszy dla nas w tym sezonie. Cała zasługa graczy, że po takiej pierwszej połowie wciąż wierzyli w zwycięstwo. Byliśmy źli sami na siebie, rywale mieli 16 dodatkowych posiadania w pierwszej połowie, to szalona liczba i te zbiórki nas zabijały. Zaczęliśmy walczyć po przerwie, kibice nas popchnęli, zawodnicy pokazali charakter i to było najważniejsze. Wiara była kluczowa i na niej można było budować lepsze elementy gry. Wprowadziliśmy drobne korekty w grze, ale przede wszystkim byliśmy twardsi pod tablicami - podsumował Srdjan Subotić.

Wściekły trener gości Maros Kovacik po meczu nawiązał jedynie do pracy sędziów - Nie chcę mówić o tym meczu. Może poza jedną rzeczą: jestem trenerem dwudziestnaście lat, a nie pamiętam meczu po dogrywce, w którym w rzutach wolnych było 46:24. To coś z innego świata - powiedział Maros Kovacik i wyszedł z sali.

Z bilansem 8-12 Arriva Lotto zajmuje 12. miejsce, a najważniejsze, że ma już pięć zwycięstw więcej od ostatniej drużyny. Kolejny mecz dopiero w marcu. ©



Adam Brenk: - Temat utrzymania został zamknięty i może teraz patrzeć wyłącznie w górę tabeli

HOKEJ

Kolejne kontrakty w toruńskim klubie

Dwaj kolejni hokeiści przedłużyli kontrakty z KH Energa Toruń. Mikołaj Syty to już torunianin pełną gębą, ma polskie obywatelstwo, gra w reprezentacji, a na Tor-Torze występuje już piąty kolejny sezon. I będą dwa kolejne, bo na taki okres napastnik właśnie podpisał kontrakt. Kolejny na liście jest Andriej Denyskin. Najskuteczniejszy napastnik KH Energa w tym sezonie gra w Toruniu od 2024 roku i będzie grał przynajmniej do 2026 roku.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Kolejny bramkarz w Olimpi

Olimpia Grudziądz pozyskała kolejnego bramkarza. Jest nim 18-letni Filip Kondracik, który jesienią grał w Zniczu Biała Piska. Wcześniej biało-zieloni ogłosili, że ich nowym bramkarzem jest Dawid Olszak.

KRÓTKO



FOT. ARCHIWUM

KOSZYKÓWKA

Akademy na czele

W 24. kolejce II ligi koszykarzy tylko AZS UMK Transbruk Toruń i Sokół Międzychód zagraly zgodnie z terminarzem. Akademy w sobotnim spotkaniu przegrali na boisku Żaka Koszalin 83:91. Najwięcej punktów uzyskali: Damian Krużyński i Arkadiusz Kobus po 23, Aleksander Griszczuk 13. Pozostałe rezultaty: MKK Gniezno-Sokół 87:101, Spójnia Vario II Stargard-AMW Arka Gdynia 67:91. Pozostałe zawody odbędą się w tym tygodniu oraz 13 marca. Toruńczycy z 42 punktami zajmują 1. miejsce w tabeli. I dwoma punktami wyprzedzają MKK i trzema Tarnową Podgórze, ich rywale rozegrali o jedno i dwa mecze mniej. (szcz)

TENIS STOŁOWY

Seniorzy wyłonili mistrzów

Kacper Szurlej (Energa KTS Toruń) i Agnieszka Piłat (LUKS Chelmno) zdobyli tytuły indywidualnych mistrzów woj. kujawsko-pomorskiego seniorów. Podczas tej imprezy w Toruniu tytuły mistrzowskie również uzyskali: Miłosz Rękas/Maksymilian Sawina (KS Nowa Era Toruń) i Katarzyna Palacz/Maja Kurzawska (Energa KTS Toruń) w grze podwójnej oraz Tomasz Kottowski (niezrzeszony)/Maja Kurzawska (Energa KTS Toruń) w grze mieszanej. (szcz)

LOTTO

WTOREK, 17.02

Multi Multi, godz. 22.00

1, 3, 8, 15, 18, 20, 27, 29, 32, 38, 41, [45], 49, 53, 54, 55, 56, 75, 79, 80

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 4, 5, 7, 8, 9, 11, 12, 15, 19, 21

Mini Lotto

6, 10, 35, 38, 40

Ekstra Pensja

4, 11, 13, 23, 25 - 4

Ekstra Premia

12, 14, 15, 26, 34 - 3

ŚRODA, 18.02

Multi Multi, godz. 14.00

1, 3, 9, 11, 12, 19, 21, 22, 25, 27, 46, 47, 50, 56, [59], 61, 66, 68, 72, 73

Kaskada, godz. 14.00

1, 2, 3, 7, 8, 9, 10, 13, 16, 18, 20, 24

Plaża, rowery, gra w padla, tort i świece

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Pogoda dopisuje, nastroje również - grudziądzka ekipa w słonecznej Hiszpanii integruje się i szlifuje formę przed zbliżającym się sezonem.

- Pozdrawiamy was z obozu GKM-u, z pięknej, słonecznej Hiszpanii - zwrócił się do kibiców Maksym Drabik, nowy zawodnik grudziądzkiej ekipy. - Jesteśmy po śniadaniu, kawie, organizujemy się na pierwszy trening. Mam nadzieję, że przed nami świetny czas spędzony tutaj. Do zobaczenia

wkrótce - mówił pierwszego dnia zgrupowania.

Grudziądzka ekipa w Hiszpanii zameldowała się w poniedziałek. Żużlowcy i sztab szkoleniowy na miejsce swojego obozu wybrali Benidorm - miejsce popularne w środowisku; tam niedawno na zgrupowaniu przebywała żużlowa reprezentacja Polski.

- Jesteśmy w komplecie - przekazali grudziądzanie. - Pierwsze rozmowy i spotkania za nami, przed nami treningi rowerowe oraz ogólnorozwojowe, jak również gry integracyjne.

Na środę ekipa GKM zaplanowała m.in. trening rowerowy, potem turniej w popularnego

padla. Ekipa korzysta przede wszystkim ze świetnej pogody i dużo trenuje na świeżym powietrzu, w tym na pięknej plaży.

Były również inne przyjemności - urodzinowy tort i świece czekały na Michaela Jepsena Jensena. Duński lider grudziądzkiej drużyny w środę skończył 34 lata.

Po powrocie ze zgrupowania w Grudziądzu będą już odliczać dni do wyjazdu na tor. Zima póki co nie odpuszcza, ale przy Hallera już kilka dni temu na tor wyjechał specjalistyczny sprzęt. - Trwają prace nad torem, by po odwilży nawierzchnia była gotowa do jazdy jak najszybciej - informował klub.



Ekipa Bayersystem GKM w komplecie zameldowała się w Hiszpanii

FOT. FACEBOOK / GKM GRUDZIĄDZ

Proste zadanie: beniaminek do ogrania!

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Sokół & Hagric Mogilno kończy maraton, w którym w ciągu tygodnia rozegrała trzy mecze.

Na zakończenie tych siedmiu dni sokolanki podejmą Eco-Harpoon Nowel Los Nowy Dwór Mazowiecki. To spotkanie rozpoczyna 18. kolejną spotkań. Początek w czwartek o godz. 17.30. Przypomnijmy, że wcześniej była porażka 0:3 z Developresem Rzeszów u sie-

bie i zwycięstwo 3:2 nad Radomką Radom na wyjeździe.

Podopieczne Mateusza Grabdy ciągle walczą o miejsce w pierwszej ósemce. Na razie Sokół jest na 10. miejscu z dorobkiem 16 punktów. Do ósmego Metalkasu Pałacu Bydgoszcz ekipa z Mogilna traci trzy punkty, ale ma mecz rozegrany więcej. Trzeba też pamiętać o dziewiątej Radomce, mającej o dwa „oczka” więcej i też dwa spotkania rozegrane mniej. Teoretycznie w zasięgu jest jeszcze siódma lokata, którą zajmuje Stal Mielec z do-

robkiem 20 pkt., ale jest to mało prawdopodobne. Sokolanki do zakończenia rundy zasadniczej zostały cztery mecze.

Sokolanki w czwartkowe popołudnie muszą zrobić swoje czyli ograć beniaminka z Nowego Dworu Mazowieckiego i czekać na to, co zrobią rywalki w walce o ósmą lokatę.

Czwartkowe rywalki to ostatnia drużyna w tabeli, która do tej pory nie wygrała żadnego meczu. Na koncie ma zaledwie dwa punkty. Zwycięstwo nad nimi jest obowiązkiem ekipy z Mogilna! ©